



GAZETA

wyborcza

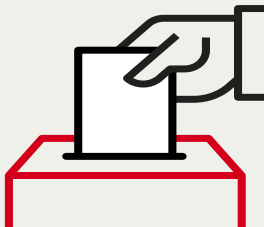
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 9 stycznia 2025 | Redaktorka prowadząca Agnieszka Drabikowska | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 6.10803

Nakład 37 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

WYBORY PREZYDENCKIE W POLSCE



18 MAJA 2025

• odbędą się wybory prezydenckie w Polsce – ogłosił wczoraj marszałek Sejmu Szymon Hołownia ▶ 7

Hejt na WOŚP

Niebezpieczne polowanie na Owsiaaka

Politycy PiS i przede wszystkim związane z nimi media – te Tomasza Sakiewicza oraz Jacka i Michała Karnowskich – **rozpętały nową kampanię nienawiści wobec Jerzego Owsiaaka**. Już kiedyś ci sami ludzie zrobili podobną rzecz wobec innego człowieka. Nazywał się Paweł Adamowicz.

Roman Imielski

Z nienawidzony przez PiS prezydent Gdańska był obiektem niebывалых ataków ze strony pisowskich mediów, przede wszystkim ówczesnej TVP. Jej gwiazdami byli wtedy i Sakiewicz, i bracia Karnowscy. Przez osiem lat rządów partii Jarosława Kaczyńskiego ci propagandyści zarobili w publicznych mediach krocie, a ich różne przedsięwzięcia dostały miliony złotych np. ze spółek skarbu państwa. To była nagroda za oczernianie wszelkich przeciwników Zjednoczonej Prawicy i chwalenie rządzącego obozu.

Życie Pawła Adamowicza zakończyło się tragicznie. Został zasztyletowany w styczniu 2019 r., gdy na gdańskim Targu Węglowym wygłaszał przemówienie na zakończenie corocznej zbiórki w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wcześniej, jak co roku, kwestował na ulicach swego miasta. Już wtedy PiS i jego media, w tym TVP zamieniona w propagandową tubę, oczerniały i WOŚP, i Jerzego Owsiaaka. Wszelkie insty-



FOT. DAWID ZUCHOWICZ

tucje państwowe i publiczne gremialnie odmówiły wsparcia Orkiestry. Padaly brzydkie insynuacje malwersacji finansowych i wrzutki osobistego bogacenia się Owsiaka. Ale jakoś służby kontrolowane przez PiS, czyli cały aparat państwa, nic na szefa WOŚP nie znalazły. Jak jest naprawdę, każdy może sprawdzić w internecie, bo fundacja składa bardzo dokładne rozliczenia swoich zbiorów.

Dziś i partia Kaczyńskiego, i jej zbrojne medialne ramiona mają mniejszą siłę rażenia, bo PiS stracił władzę. Ale nadal robią to, co umieją najlepiej i z czego są dumne: szczują i zastraszaają, kłamią i dezinformują.

Partia Kaczyńskiego i jej medialne ramiona mają mniejszą siłę rażenia, bo PiS stracił władzę. Ale nadal robią to, co umieją najlepiej: szczują i zastraszaają

Znów na celownik wzięły Owsiaka i WOŚP, największą w historii III RP lekcję obywatelskiej aktywności. W dodatku – co jest kolejną obrzydliwością – media Sakiewicza i Karnowskich oraz politycy PiS postanowili w tej nagonce wykorzystać też tragedię powodzian z południa Polski. Bez żadnych dowodów i wbrew oświadczeniom samych zainteresowanych z zalanych terenów sugerowali, że WOŚP nie przekazał powodzianom milionów złotych.

Ta kampania przynosi już efekty. Owsiak dostaje pogróżki śmierci, policja wszczyna w tej sprawie postępowanie. Bo słowa są jak pociski – napędzają nienawiść i potrafią doprowadzić do fizycznych ran. I nie dziwię się, że szef WOŚP naprawdę zaczyna się bać o własne życie, o czym napisał na swoim profilu w jednym z serwisów społecznościowych.

To polowanie na Owsiaka jest niebezpieczne nie tylko dla niego. Nakręcanie emocji może doprowadzić do agresji wobec tych wszystkich, którzy już niedługo na ulicach naszych miast, miasteczek i wsi będą zbierać pieniądze na WOŚP. Bo chcą pomóc innym. Niestety nie wierzę, że świadomość tych zagrożeń powstrzyma hejterów – i tych z politycznych korytarzy, i tych ze studiów pisowskich mediów. Że się opamiętają. Oni inaczej nie potrafią. Podłość to dla nich normalność. **O hejcie na Jurka Owsiaka ▶ 4-5**



Rozmowa z reżyserem „Putina”

PATRYK VEGA. MEGALOMANIA KONTROLOWANA

• – Putin nie ma ochrony w wymiarze duchowym, bo nie został ochrzczony – twierdzi Patryk Vega. I wyjaśnia, dlaczego przy pomocy sztucznej inteligencji nakręcił film, w którym pokazuje, jak rosyjski dyktator robi pod siebie i umiera ▶ 16-17

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Polska

Zbyt wolne pogotowie

Choć mamy więcej karettek, a wyjazdów do chorych mniej, to dojazd na miejsce zdarzenia wciąż zajmuje więcej czasu niż powinien ▶ 6

Świat

Albania zakazuje TikToka

Decyzja ma związek z ze śmiercią 14-latką zabitego przez kolegę, z którym kłócił się w sieci ▶ 10

Bartosz T.
Wielński

Trump wyciąga ręce po Grenlandię. I kroczy ścieżką Putina

Powiedzcie, że to się nie dzieje. Że słowa Donalda Trumpa, który nie wyklucza użycia siły, by przyłączyć do USA Grenlandię, to po prostu zły sen.

Mam w pamięci kolportowane cichcem na początku ubiegłego roku informacje o pogarszającej się kondycji 82-letniego prezydenta Joego Bidena. Co powiedzieć o młodszy o cztery lata Donaldzie Trumpie, który oprócz Grenlandii chce przyłączyć do USA Kanadę i sugeruje interwencje wojskowe w Meksyku oraz Panamie? Rozmach tych planów i konsekwencje ich realizacji pozwalają przypuszczać, że przyszły prezydent USA po prostu oszalał.

Włos się jeży, gdy słucham wypowiedzi polityków z otoczenia Trumpa, którzy przekonują, jak dobrze Grenlandczykom będzie się żyło w USA. Retoryka do złudzenia przypomina

przekazy rosyjskiej propagandy na temat oderwanego 11 lat temu od Ukrainy Krymu. Pod rosyjską flagą półwysep miał się stać krainą mlekiem i miodem płynącą. Gdy Trump publicznie oznajmia, że nie wyklucza wysłania na Grenlandię wojska, by oderwać wyspę od Danii i ją zaanektować, wchodzi na ścieżkę Władimira Putina. To droga, która zaczęła się od pogwałcenia prawa międzynarodowego, a doprowadziła rosyjskiego dyktatora do zbrodni przeciwko ludzkości. Tak skończy każdy, kto na nią wejdzie.

Od kilku lat żyjemy w Europie w strachu przed atakiem ze strony Rosji, która po Ukrainie mogłaby uderzyć w któreś z państw wschodniej flanki NATO. Ze słów Trumpa wynika, że zagrożeniem dla nas może się stać Ameryka, do tej pory nasz niezachwiany sojusznik. Najczarniejszy dotąd scenariusz zakładał, że Trump porzuci walczącą Ukrainę. Teraz się okazuje, że może być jeszcze gorzej.

Putin wyciągnął rękę po Krym, a potem po Ukrainę, realizując zbrodniczy plan odbudowy imperialnej Rosji. Czy hasło „Make America Great Again” ma polegać na powiększaniu siłą terytorium USA? Na łamaniu sojuszy i anektowaniu regionów bogatych w surowce, których potrzebuje amerykańska gospodarka? Na zaspokajaniu imperialnych obsesji amerykańskiego prezydenta? Na podeptaniu gigantycznego dorobku tego państwa, jeśli chodzi o prawo międzynarodowe czy prawa człowieka?

Połączmy kropki. Z jednej strony otoczenie Trumpa zapowiada zamach na porządek świata, z drugiej wspiera prawicowych radykałów, by przejęli władzę i zneutralizowali Europę. Rok temu powiedziałbym, że to obiecujący scenariusz filmu sensacyjnego. Dziś to nie jest zły sen, to rzeczywistość. Czy jesteśmy gotowi stawić jej czoła?

Obudźcie mnie, powiedzcie, że to tylko sen. ●



Ewentualne uwzględnienie decyzji, że PiS miałby dostać pieniądze, woła o pomstę do nieba. Wszyscy widzieliśmy, że PiS tę kasę rąbał na oczach obywateli

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI
senator Koalicji Obywatelskiej
w Radiu TOK FM

Watykan Cyryk na audiencji



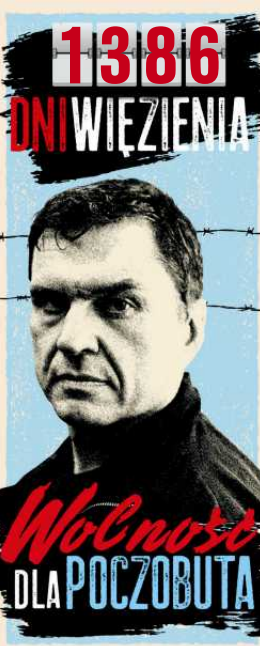
8 stycznia 2025 r. Artyści z cyrku CircAfrica występują przed papieżem Franciszkiem podczas cotygodniowej audiencji generalnej w Auli Pawła VI w Watykanie

FOT. REUTERS / YARA NAROI

Ile zarabiają Polacy

6641

ZŁ BRUTTO
wynosiła przeciętna pensja Polaka w lipcu ubiegłego roku. A dokładnie mediana wynagrodzeń, która uważana jest za bardziej wiarygodną informację o rynku pracy niż średnia. 10 proc. najbogatszych pracowników mogło liczyć na zarobki rzędu 13 tys. zł brutto ► 13



Siostra Simona Brambilla Pierwsza ministra papieża

Nigdy wcześniej kobieta nie zajmowała tak ważnego stanowiska w Watykanie. Od 6 stycznia ministerstwem zajmującym się zakonnikami i zakonnicami katolickimi w całym świecie kieruje siostra Simona Brambilla.

W Dykasterii ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego (tak brzmi pełna nazwa ministerstwa) Brambilla pracuje od 2019 r. Od poniedziałku jest jej szefową, czyli prefektem w nomenklaturze watykańskiej.

Siostra Simona Brambilla 27 marca skończy 60 lat. Pocho- dzi z Monzy w lombardzkim obszarze Brianza – z ziemi, która – jak ujmuje to gazeta „Messaggero” – na- uczyla ją „pracowi- tości, umiarkowania i konkretności”.

Z wykształcenia jest pielęgniarką, ma dok- torat z psychologii Pa-



FOT. CONSOLATA MISSIONARIES VIA REUTERS

pieskiego Uniwersy- tetu Gregoriańskiego. Należy do zgromadze- nia Consolata, z ramie- nia którego była misjo- narką w Mozambiku, gdzie opiekowała się trudną młodzieżą z lu- du Makua w prowincji Niassa.

Od 2011 r. do ma- ja ubiegłego roku była przełożoną zgromadze- nia Consolata. Uchodzi za umiarkowaną orę- downiczkę praw kobiet w Watykanie. W jed- nym z wywiadów mó- wila: „Każde społeczeń- stwo musi przyjąć dar kobiety, każdej kobie- ty: szanować ją, pie-

lęgnować, cenić, wie- dząc, że każdy, kto ra- ni jedną kobietę, profa- nuje Boga zrodzonego z kobiety”.

Dzisiaj włoskie me- dia przypominają jesz- cze inną jej wypowiedź: „Gorąco wierzę, że po- kój, aby kielkować, wzrastać i dojrzewać w sercu każdej osoby, między nami, między narodami, w świecie, w stworzeniu, potrze- buje żywności pierwot- nej gleby: zdrowej, do- brej, ufnej, pełnej sza- cunku, czci, czulej i ży- wotnej relacji między mężczyzną a kobietą”. ●

Bartosz Hlebowicz

Jutro „Tylko Zdrowie”

Skąd się biorą zawroty głowy

Zaburzenia równowagi, nudności, wrażenie, że świat wiruje. Jak wyleczyć zapalenie błędnika? Co łączy te dolegliwości z wizytą u fryzjera, cukrzy- cą, ciśnieniem tętniczym i hormonami, migrena czy choroba Hashimoto?



FOT. SHUTTERSTOCK

Lasy do rozliczenia

Specjalny zespół w Prokuraturze Regionalnej w Krakowie zajmuje się sprawą wydawania pieniędzy oraz fikcyjnym zatrudnieniem przez Lasy Państwowe za rządów PiS i Suwerennej Polski w tej instytucji w całej Polsce.

Jarosław Sidorowicz

Zespół decyzją Prokuratora Krajowego powołano w grudniu. Na celowniku znajdują się: •były dyrektor generalny Lasów Państwowych, •dyrektorzy regionalni LP, •oraz, jak wynika z zarządzenia: „inni funkcjonariusze publiczni oraz osoby zatrudnione w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe”.

– Badana będzie gospodarność, legalność i zasadność ich działań. Chodzi o zarządzanie gruntami i innymi nieruchomościami – przekazał „Wyborczej” Janusz Kowalski, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Krakowie. Zespół weźmie pod lupę okres całych rządów PiS – od listopada 2015 roku do 31 grudnia 2023 roku.

Szokujący raport NIK

O niegospodarności i szastaniu pieniędzmi w Lasach Państwowych za czasów PiS mówił niedawno upubliczniony raport Najwyższej Izby Kontroli. Kontrolerzy NIK weryfikowali, jak wydawano pieniądze zarówno w Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, jak i dyrekcjach regionalnych (mają one szeroką autonomię). Wiadomo, że za rządów Zjednoczonej Prawicy Lasy Państwowe zostały oddane w ręce polityków Suwerennej Polski. NIK wziął m.in. pod lupę wydatki na promocję w latach 2020-24 oraz działalność Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych (CILP), które odpowiadało za promocję działań LP.

Raport NIK jest szokujący. Kontrolerzy piszą w nim, że strumień pieniędzy trafiał z budżetu LP do prawicowych mediów sprzyjających rządowi PiS, wskazują na fikcyjne zatrudnianie polityków Suwerennej Polski, czy finansowanie wydarzeń plenerowych w okresie kampanii wyborczej w 2023 r., w których uczestniczyli kandydaci prawicy.

• **Akcji sadzenia lasów pamięci Jana Pawła II w Celestynowie, 30 marca 2023 r.**

FOT. MACIEK JAZWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

NIK szczegółów opisuje, ile pieniędzy wydano na promowanie Lasów Państwowych np. w trakcie pielgrzymek leśników na Jasną Górę (koszt: 220 tys. zł), na organizację pielgrzymki leśników do Watykanu i udział w audencji u papieża Franciszka oraz „użyskanie błogosławieństwa dla 100 sadzonek Dębów Powstań Śląskich upamiętniających stulecie powrotu Śląska do Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej” (koszt: 83,8 tys. zł) czy obecność LP w kawiarni „Niepodległa” w Łazienkach Królewskich (584 tys. zł).

Z wyliczeń NIK wynika, że do prawicowego tygodnika „Do Rzeczy” trafiło na wydatki reklamowe tylko w latach 2022-23 blisko 2,3 mln zł. Nieco mniej, bo 1,1 mln to wydatki na reklamy w tygodniku „Sieci” braci Karnowskich.

Kontrolerzy wskazywali również na zatrudnienie w Centrum Informacyjnym Lasów Państwowych obecnego posła PiS Dariusz Mateckiego (od 1 czerwca 2020 r. do 15 stycznia 2023 r. na stanowisku specjalisty ds. komunikacji w Zespole Komunikacji Społecznej). O jego pracy NIK w raporcie napisał tak: „Nie realizował prawidłowo powierzonych zadań, jak też nie wykonywał obowiązków związanych z ewidencjonowaniem czasu pracy”. Kontrolerzy opisywali jak asystentka polityczna Edwarda Siarki, ówczesnego sekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu

i Środowiska, miała opracowywać artykuły do publikacji w mediach za kwotę 162 tys. zł.

Na różnice, parafie i OSP

Ale do wydatkowania publicznych pieniędzy podchodzono lekko także w regionalnych dyrekcjach. NIK w raporcie opisywał, jak leśnicy z regionalnej dyrekcji LP w Katowicach zaczęli intensywnie angażować się w wydarzenia patriotyczno-religijne co kosztowało ponad pół miliona złotych. Na drewniane różnice z kasy LP wydano 23 tys. zł.

W sumie w trzy lata LP wzięły udział w 36 takich imprezach (łącznie koszty to 565 tys. zł). Tylko w Katowicach na Grupę Reprezentacyjną Służby Leśnej (45 osób) i Zespół Reprezentacyjny Sygnalistów Leśnych (25 osób) przez trzy lata wydano 1 mln zł (utworzono je za czasów PiS, jako część Le-

śnej Asysty Honorowej, która miała towarzyszyć regionalnym dyrektorom w czasie oficjalnych uroczystości).

NIK wskazywał na liczne darowizny z pieniędzy LP w Katowicach, z których znaczna część trafiła do różnych parafii, czy OSP. Dwie nawet po kilkadziesiąt tysięcy do OSP w Lubomierzu (pow. limanowski) i OSP w Podwilku (pow. nowotarski), choć nie mają one nic wspólnego z katowicką dyrekcją LP. Ale jak wskazują kontrolerzy, w raporcie to był okręg wyborczy wspomnianego Edwarda Siarki, sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska i człowieka Zbigniewa Ziobry.

Anna Choszcz-Sendrowska, rzeczniczka Lasów Państwowych, szacowała, że do prokuratur w całym kraju trafiło blisko 50 zawiadomień dotyczących między innymi zakupów nieruchomości, braku transparentności przy budowie dróg, wydatkowania pieniędzy z funduszu leśnego na promocję, która nie miała nic wspólnego z promowaniem gospodarki leśnej oraz fikcyjnego zatrudnienia w LP.

– Członkowie specjalnego zespołu w krakowskiej prokuraturze zostali zobowiązani do dokonania analizy i przejęcia do dalszego prowadzenia wszystkich spraw, które trafiły do prokuratur – informuje prokurator Kowalski. Jak zaznacza – mają one do miesiąca trafić do Prokuratury Regionalnej w Krakowie. ●



Obecność Lasów Państwowych w kawiarni „Niepodległa” w Łazienkach Królewskich pochłonęła 584 tys. zł

REKLAMA

Kraj/34355917





Ambasada Indii w Warszawie

przedstawia

Odissi

Taniec ożywiający indyjskie rzeźby

w wykonaniu grupy Madhavi Mudgal

o godzinie 19:00, 23 stycznia 2025 r.

w Teatrze Capitol

ul. Marszałkowska 115, 00-102 Warszawa

Wejściówki można odebrać od 10 do 23 stycznia 2025 r. w:

Muzeum Azji i Pacyfiku, ul. Solec 24

Rest. Bombaj Masala Wola, Browary Warszawskie



eprasa.pl 41437b39e0

Hejt wobec Jurka Owsiaaka



„Jeśli dożyję jutra”

Za kampanią nienawiści wymierzoną w Jurka Owsiaaka i WOŚP stoją konkretni ludzie – prawicowi politycy i pracownicy prawicowych mediów. Sprawę bada już policja.

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dominika Wantuch

„Jeśli dożyję jutra” – tak Jurek Owsiaak zaczął wpis, który zamieścił na Facebooku. W obszernym poście opisał falę hejtu i nienawiści, która spada na niego i fundację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy od kilku dni. Przytoczył też konkretne przykłady gróźb, które dostają on i pracownicy biura fundacji.

„Telefon na numer Biura Prasowego Fundacji:

- Dodzwoniłem się do Biura Owsiaaka?
- Tak.
- Trzeba go zastrzelić, to **uj jeden. I się rozłączył.

Dzisiaj to kolejna groźba w naszą stronę. Od kilku dni jest podobnie. Groźby bardzo konkretne, z bombą w tle i utylizacją mojej osoby” – napisał szef WOŚP.

Za kampanią nienawiści wokół Jurka Owsiaaka i WOŚP stoją konkretni ludzie – prawicowi politycy i pracownicy prawicowych mediów, o których również pisze Owsiaak. Ich działania porównuje do nagonki na prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. „Szczucie w wykonaniu Telewizji Republika i wPolsce24 podobne do tych manipulacji i szczucia skierowanego w stronę Prezydenta Gdańska, Pana Pawła Adamowicza, a wiemy, jak to się skończyło” – napisał Owsiaak. Paweł Adamowicz zmarł w szpitalu 13 stycznia 2019 r. po ciosach zadanych mu nożem na scenie podczas imprezy uświetniającej finał WOŚP. Miał 53 lata.

Dalej Jurek Owsiaak podkreśla: „Jeżeli nie dożyję jutra, to pamiętajcie – kto szczuł, kto nakręcał tę nieprawdopodobną spiralę kłamstwa i nienawiści, kto sączył tę nienawiść w swoich new-

sach – Telewizja Republika i mało znana wPolsce24. Ci ostatni nie powstrzymują się przed niczym. Dzisiaj wtargnęli do naszej siedziby z kamerą i jak się okazało prowadzili relację live, nie pytając, czy mają zgodę na wykorzystanie wizerunku osób będących w Fundacji – nas, pracowników, wolontariuszy, dorosłych i dzieci. Transmisja agresywna, znów z tezą, że powódź nie jest rozliczana. Na ścianie fundacji przyklejona duża informacja, aby chęć nagrywania wcześniej zgłosić Fundacji. Co na takie zachowanie mamy robić my? Jesteśmy cierpliwi i grzeczni, mamy cały zapis tej rozmowy, ale dziś oświadczamy, że te dwie redakcje nie reprezentują żadnych zasad dziennikarskich, dlatego zakazujemy im wstępu do Fundacji i miejsc, w których prowadzimy swoje działania” [pisownia oryginalna].

Nagonka jak na Pawła Adamowicza

Do sytuacji, którą opisuje szef WOŚP, doszło 7 stycznia. Pracownik stacji wPolsce24 Piotr Czyżewski wszedł do biura fundacji WOŚP. Gdy jeden z pracowników poinformował go, że w budynku przebywają osoby, które nie chcą być filmowane, Czyżewski zapytał, czy „wstydzą się tego, że pracują dla WOŚP”. Pracownik poprosił o opuszczenie biura, ale przedstawiciel stacji nie posłuchał i zaczął zadawać pytania o rozliczenie wsparcia dla powodziń. Do rozmowy dołączyła Ola Rutkowska, rzeczniczka WOŚP. Wyjaśniła, że na stronie internetowej fundacji dostępne są sprawozdania finansowe oraz informacje, w jaki sposób realizowana jest pomoc dla powodziń, pra-

cownicy wyliczyli też sprzęt, jaki już został dostarczony powodziom. Na te wyjaśnienia Czyżewski zażądał dokumentów oraz rozmowy z Jurkiem Owsiaakiem. Pracownicy WOŚP dalej próbowali tłumaczyć, gdzie dostępne są odpowiedzi na pytania, i odesłali Czyżewskiego do konferencji sprzed kilku dni, na której Jurek Owsiaak odpowiadał na pytania dotyczące wsparcia dla powodziń. Zaproponowali też, aby Czyżewski umówił się na spotkanie, tłumacząc, że przed 33. Finałem WOŚP Jurek Owsiaak i wszyscy pracownicy fundacji mają dużo pracy. To jednak nie pomogło. Czyżewski dalej nie chciał opuścić biura i domagał się spotkania z Owsiaakiem. Gdy wyszedł, na portalu X jego stacja telewizyjna zamieściła wpis: „Piotr Czyżewski próbował uzyskać informacje o rozliczeniach WOŚP. Ile pieniędzy trafia do fundacji wosp z państwowych spółek, co trafiło do powodziń? Jerzy Owsiaak nie był zainteresowany rozmową” [pisownia oryginalna].

WPolsce24 to niejedyna stacja, która nakręca spiralę nienawiści przeciw-

ko WOŚP. W 2015 r., gdy władzę w Polsce przejęło PiS, a władzę nad mediami publicznymi przejął Jacek Kurski, WOŚP zniknęło na osiem lat z telewizji publicznej, a jej pracownicy nawoływali do bojkotu akcji.

W 2024 r. finał WOŚP wrócił do TVP, a hejt na Owsiaaka przeniósł się do TV Republika (gdzie schronienie po zmianie władzy znalazła część dziennikarzy telewizji Jacka Kurskiego). I tam odbywa się na ogromną skalę.

Na początku roku TV Republika rozpoczęła akcję pod hasłem „Nie daję Owsiaakowi, wspieram Republikę”. Jak przekonuje TV Republika, „akcję zapoczątkowały Kluby Gazety Polskiej, które zachęciły widzów i fanów Republiki do włączenia się do tego pomysłu”. „To odpowiedź m.in. na drapaka jakiego daje Jerzy Owsiaak, gdy tylko padają pytania o skalę wsparcia dla powodziń. Wielu Polakom coraz mniej podoba się także WOŚP, która od paru lat fałszuje coraz mocniej w otwarty sposób opowiadając się po jednej stronie sceny politycznej” – tłumaczył w „Expressie” Republiki prowadzący program Rafał Patyra.

W innym programie natomiast Jakub Maciejewski sugerował, że to „rosnąca w siłę” Republika jest ofiarą agresji, a prezes Republiki Tomasz Sakiewicz sugerował, że Donald Tusk przekazał „nasze” pieniądze Owsiaakowi, z których szef WOŚP nie chce się teraz rozliczyć.

TV Republika i „Gazeta Polska” codziennie publikują też artykuły wymierzone w Owsiaaka, a prawicowi publicyści atakują go w mediach społecznościowych. „Wielka Orkiestra Świątecznej Po-

Szczucie w wykonaniu Telewizji Republika i wPolsce24 podobne jest do tych manipulacji i szczucia skierowanego w stronę Prezydenta Gdańska, Pana Pawła Adamowicza, a wiemy, jak to się skończyło

JUREK OWSIAK

Hejt wobec Jurka Owsiaka

mocy to prywatny podmiot, którego rzeczywistym beneficjentem jest m.in. Jerzy Owsiak oraz jego małżonka” – pisze na portalu X Michał Rachoi.

Dorota Kania uderza natomiast również w żonę Owsiaka Lidę. „Lidia Niedźwiedzka-Owsiak nazywana »Dzidzią« – córka żołnierza Ludowego Wojska Polskiego. Jerzy Owsiak – syn milicjanta, który między innymi rozbijał nikolajczykowski PSL. Dziś małżeństwo Owsiaków jest jednym z największych beneficjentów III RP. Ale oczywiście rodzinne związki nie mają żadnego znaczenia, liczy się kreatywność?? Jak na przykład praca Dzidzi czy Jurasz na PRL w Orbisie, Agaricusie czy Carpatii – firmami związanymi ze służbami PRL” – napisała na portalu X [pisownia oryginalna].

Kanthak, Kowalski, Czarnek. Jak PiS uderza w Owsiaka

To nie wszystko. W akcję wymierzoną przeciwko WOŚP zaangażowani są nie tylko pracownicy mediów sprzyjających PiS, ale też sami politycy partii Jarosława Kaczyńskiego. Już w listopadzie 2024 r. posłowie PiS Paweł Hreniak z Wrocławia i Janusz Kowalski z Opola zaczęli pytać fundację WOŚP o wydatki na pomoc powodzianom.

Otrzymali odpowiedź, że fundacja WOŚP przeznaczyła ze swoich pieniędzy 40 mln zł na pomoc dla powodzian, a w ramach zbiórki zebrała kolejne 32 mln zł. Załącznikiem do odpowiedzi – jak życzyli sobie tego posłowie PiS – była lista instytucji, firm i organizacji, które wpłaciły na ten cel. Na liście znalazły się 3 fundacje związane ze spółkami skarbu państwa – Fundacja Orlen wpłaciła 4,2 mln zł, Fundacja PZU 2,5 mln, a Fundacja Banku Pekao SA 1 mln zł.

Mimo udzielonej odpowiedzi w „Tygodniku Solidarność” pojawił się artykuł, że fundacja nie udzieliła precyzyjnych odpowiedzi. W tekście Moniki Rutke czytamy, że z 72 mln, które miały być przeznaczone na pomoc związaną z powodzią, wydano 24 mln. Autorka tekstu dopytuje, co z resztą pieniędzy. „Dlaczego te środki jeszcze nie zostały wydatkowane przez »najwybitniejszego na świecie specjalistę od szybkiej pomocy«” – ironizuje. Fundacja WOŚP odpowiada wówczas, że „będą sukcesywnie wydawane m.in. na zakup sprzętu medycznego do remontowanych szpitali”.

Odpowiedzi na pytania o wsparcie dla powodzian Owsiak udzielił kolejny raz na konferencji 30 grudnia. Następnie 6 grudnia opublikował list Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Województwa Opolskiego, które szczegółowo opisało, na co zostały przeznaczone pieniądze z WOŚP, a 7 grudnia opublikował list szpitala w Nysie, który otrzymał po powodzi 19 mln zł. Przedstawiciele szpitala wyliczają w nim, na co zostały rozdysponowane pieniądze. O udzielonym wsparciu Jurek Owsiak pisze też w poście na Facebooku, w którym opisał falę hejtu. „Dzisiaj prezentowaliśmy list dyrektora szpitala w Nysie, w którym przedstawia zrealizowane i planowane jeszcze zakupy. Pod wpisem znów bardzo duży odzew od osób, do których ta pomoc dotarła, w tym wpis Wojewody Opolskiego, który całociowo podsumował naszą pomoc – ilościowo i jakościowo. Odzew ze strony Wojewody, dyrektora szpitala, Prezesa i ludzi z WOPR, do których ta pomoc dotarła. W jaki jeszcze sposób mam udowodnić, że nie jestem wielbłądem?” – pyta Owsiak.

Politycy PiS jednak dalej nakręcają spiralę przeciwko niemu i WOŚP. Na antenie TV Republika Dominik Tarczyński wzywał Owsiaka do rozliczenia się z pieniędzy, a Przemysław Czarnek stwierdził, że „wielkim skandalem” był fakt, iż

„jakikolwiek pieniądze dla powodzian miały iść przez fundację Owsiaka”. Zasugerował, że to „państwo jest zobowiązane do pomocy powodzianom i powinno tę pomoc udzielić od razu”. – Ludzie wciąż czekają. Do czego jest tu potrzebna WOŚP? Chyba tylko do tego, aby przetrzymać tam te pieniądze – stwierdził były minister edukacji.

Swoją cegielkę dorzucił też Janusz Kowalski, który w 2023 r. stwierdził, że nie wpłaca na WOŚP, bo nie chce „finansować Owsiaka i jego lewackiej organizacji”. Teraz na X wzywa: „Polacy nie wpłacajcie na Owsiaka! Moim zdaniem Owsiak nie zbiera na dzieci, ale dzieci zbierają na Owsiaka!”.

Pod koniec ubiegłego roku głośno było też o akcji Jana Kanthaka, polityka PiS, który w geście sprzeciwu wylał kawę zakupioną na stacji Orlen. Część dochodu z kawy na Orlenie zasila bowiem konto WOŚP.

Wtedy Jurek Owsiak odpowiedział Kanthakowi: „Mam gorącą prośbę do wszystkich ludzi związanych z onkologią i hematologią dziecięcą – lekarzy, pielęgniarek, pielęgniarzy, laborantów, ratowników medycznych, rehabilitantów, pracowników szpitali, laboratoriów, karettek pogotowia, aby, kiedy zgłosisię do Was ten Pan, który ostentacyjnie wylał kawę wzmacniającą Finał WOŚP, przeznaczony onkologii i hematologii dziecięcej, nigdy nie mieć wobec niego nawet jednego grama złości, niechęci. Aby w żaden sposób, nawet najmniejszy, gram focha nie był skierowany w jego stronę i w stronę jego dzieci, czy kogokolwiek z kim się ten Pan pojawia się przed Wami. Nasza pomoc skierowana jest do wszystkich, którzy tej pomocy potrzebują. Nasze finałowe zbiórki nigdy nikogo nie wykluczały. I kiedy ktoś zbiórkę organizował i kiedy ktoś będzie chciał skorzystać z jej efektów” – napisał Owsiak.

Wobec obecnej fali hejtu, która na niego spływa, postanowił jednak nie być obojętny. Na Facebooku Owsiak poinformował, że sprawa została przekazana na policję. „Te konkretne historie, numery telefonów, adresy mailowe przekazaliśmy do policji. W Komendzie Stołecznej złożyliśmy zawiadomienie o przestępstwie, przedstawiając treści z groźbami pod moim adresem – te mailowe i telefoniczne. Autorzy groźb, licząc się z konsekwencjami”.

Zapewnił też: „Jeżeli dożyję jutra – to nie jest śmieszne – to nadal, ja i Fundacja, będziemy robić swoje, czyli przygotowywać się do 33. Finału dla onkologii i hematologii dziecięcej, gdzie pracy jest ogrom, a także dokonywać kolejnych, powtarzam kolejnych, powodziowych zakupów. Jeżeli nie dożyję jutra, to pamiętajcie, w jaki sposób tym szczeniemy, tymi metodami, które są powtórką ze zdarzeń z Gdańska, grupa nienawistnych ludzi niszczy to, co wszyscy razem budowaliśmy przez ponad 3 dekady”.

Medycyna, gdyby nie WOŚP

Robić swoje zamierzają też tysiące Polaków, którzy po nagonce na Owsiaka deklarują wsparcie dla WOŚP, i środowisko medyczne, które przyznaje, że szpitale bez pomocy WOŚP byłyby w zupełnie innym miejscu, niż są dziś.

„Trudno mi nawet zliczyć wszystkie łóżka, pompy, inkubatory czy drobny sprzęt, które mamy dzięki Orkiestrze. I mówię tylko o naszym szpitalu. Na swoim oddziale mam z osiem pomp infuzyjnych z serduszkami WOŚP. Służą one do podawania kroplówek, leków w ustalonym czasie i w ustalonej objętości. A to tylko drobna część darów od Orkiestry. Do tego dochodzą duże, warte miliony urządzenia do badań i dia-

Listy

Gramy nieustająco z WOŚP

Gramy nieustająco z Jurkiem Owsiakiem i WOŚP, bo jest to największy, najszlachetniejszy zryw społeczny, który działa już 33 lata.

Nikom do tej pory to się nie udało!

A szczujnia niech zżera własny ogon z zadości. Bo ci nienawistni tak mają. ●

Małgorzata Rostkońska, opozycjonistka uliczna, prowadziła Inicjatywę Wolna Prokuratura

NAPISZCIE WYRAZY WSPARCIA DLA JURKA OWSIAKA i o tym, co zawdzięczacie Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Wybrane listy opublikujemy w „Wyborczej”. Adres: listy@wyborcza.pl

gnostyki. Dzięki WOŚP mamy np. najnowocześniejszy, światowej klasy ultrasonograf. To jest mercedes wśród sprzętów medycznych dedykowany właśnie do reumatologii dziecięcej. I takie aparaty USG otrzymało od WOŚP w 2016 r. 14 oddziałów i klinik reumatologii dziecięcej w kraju. Od Orkiestry niektóre oddziały w kraju otrzymały też densytometrię, czyli urządzenia ułatwiające diagnostykę chorób metabolicznych kości. Dzięki WOŚP mamy w naszym szpitalu nowoczesny tomograf, który oprócz tego, że jest najwyższej jakości, jest też w kolorowym otoczeniu, z namalowanymi rybkami, obrazkami morza, gwiazdkami, samolotami. Dzieci, które przychodzą na badanie, od razu mniej się boją, są spokojniejsze. I to nie wszystko, bo razem z tomografem otrzymaliśmy cały nowy system komputerowy. WOŚP sfinansował też remont pomieszczeń, gdzie odbywa się badanie, aby dostosować je do światowych standardów” – wyliczał kilka lat

Zabójstwo Pawła Adamowicza
Prezydent Gdańska nie był przypadkową ofiarą

Trzynastego stycznia 2019 r., podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Gdańsku, nożownik zaatakował prezydenta Pawła Adamowicza, gdy wieczorem przemawiał na Targu Węglowym z okazji zakończenia kolejnej zbiórki WOŚP. Następnego dnia, po wielogodzinnej walce lekarzy o życie, prezydent Gdańska zmarł.

Zabójca, 27-letni Stefan Wilmont, po zamachu unosił ręce w górę w geście zwycięstwa. Krzyczał ze sceny: „Siedziałem niewinnie w więzieniu, Platforma Obywatelska mnie torturowała, dlatego właśnie zginął Adamowicz”.

Prezydent Adamowicz był jednym z celów nienawistnych ataków publicznej, pisowskiej telewizji. W 2018 r. TVP zajmowała się nim aż 1773 razy – wg raportu Newton Media było to m.in. 877 wzmianek na antenie TVP Info, a ponad 300 na dwóch głównych antenach – TVP 1 i TVP 2.

13 stycznia ubiegłego roku, odbita z rąk PiS Telewizja Pol-



FOT. BARTOSZ BANKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

ska przeprosiła za mowę nienawiści, jaka łała się z jej anten od 2016 r. „Żadna telewizja, żaden program informacyjny nigdy nie powinien posługiwać się językiem hejtu i nienawiści. Nie może niszczyć ludzi, podsycać złych emocji w społeczeństwie. Do czego taki język prowadzi, właśnie widzieliśmy. Za to, co w minionych latach działało się w »Wiadomościach« TVP, w imieniu redakcji '19.30' i obecnych władz TVP przepraszamy – zwłaszcza bliskich pana prezydenta Pawła Adamowicza” – odczytał pro-

temu prof. Zbigniew Żuber, kierownik Oddziału Klinicznego Dzieci Starszych z pododdziałami neurologii i reumatologii Szpitala Dziecięcego św. Ludwika w Krakowie, prezes Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego.

Dziś podkreśla: – To, co się dzieje wokół Jurka Owsiaka i WOŚP, jest przerażające i odrażające. To są te same mechanizmy i sposoby działania, które widzieliśmy w przypadku Pawła Adamowicza. To jest niewyobrażalne, że wiedząc, czym może skończyć się hejt, są wciąż ludzie, którzy nie mają żadnych hamulców i próbują niszczyć wspaniałą ideę, bez której polska medycyna byłaby w zupełnie innym miejscu.

Z Owsiakiem solidaryzuje się też m.in. Gdańsk. – Nigdy nie będzie zgody na hejt i groźby kierowane pod adresem tych, którzy przyczyniają się do tego, że nasze życie jest lepsze – powiedziała na konferencji prasowej prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz.

Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy ministra spraw wewnętrznych i administracji, poinformował, że policja zajęła się już sprawą. Policjanci z Komendy Stołecznej podjęli czynności w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa polegającego na publicznym nawoływaniu do nienawiści wobec Jerzego Owsiaka oraz fundacji WOŚP za pośrednictwem internetu na kanale YouTube oraz w mediach społecznościowych. „Nie ma i nigdy nie będzie tolerancji na szerzenie nienawiści” – napisał Dobrzyński.

26 stycznia 2025 r. odbędzie się 33. Finał WOŚP. Podczas 32 finałów WOŚP zebrała blisko 2,3 miliarda złotych i kupiła 72 tysiące urządzeń. W 2024 r. zbiórkę przeznaczono na choroby płuc. Zebrano wówczas ponad 281 milionów złotych. Ponadto WOŚP od lat regularnie finansuje 12 programów medycznych, m.in. diagnostykę chorób reumatycznych dzieci, badania słuchu noworodków czy program leczenia cukrzycy dla kobiet w ciąży. ●

Współpraca: Marcin Rybak



Judyta Watola

Potocznie mówimy wciąż karetka pogotowia. W branżowej nomenklaturze to ZRM, czyli zespół ratownictwa medycznego, który działa w ramach PRM, czyli czy systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Najnowsze dane statystyczne obrazujące, jak funkcjonuje PRM opublikował niedawno GUS w dorocznym raporcie „Zdrowie i ochrona zdrowia w 2023 r.”.

Z raportu dowiadujemy się, że:

– w 2023 r. w ramach państwowego ratownictwa medycznego działało 1 617 zespołów ratownictwa medycznego. To o 25 karetek systemowych (czyli jeżdżących w pogotowiu) więcej niż było w 2022 r.;

– Ubywa zespołów specjalistycznych, czyli takich, które obok dwóch ratowników mają w składzie także lekarza, a przybywa karetek podstawowych, które mają w zespole tylko ratowników.

W 2019 r. karetki specjalistyczne (z lekarzem) stanowiły 23,5 proc. wszystkich zespołów ratownictwa medycznego. W 2023 r. już tylko 19,5 proc.

Danych za 2024 r. jeszcze nie ma, ale można przyjąć, że liczba karetek specjalistycznych nadal spadała, bo półtora roku temu – za sprawą wrzutki PiS do nowelizacji ustawy o zawodach medycznych – obniżono wymagania wobec pogotowia i teraz już tylko co dziesiąty zespół ratownictwa medycznego musi mieć w składzie lekarza.

Najmniej karetek pogotowia w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców ma Wielkopolska (3,6), a najwięcej Warmia i Mazury (6). Jednocześnie to jedyne w kraju województwo, w którym czas dojazdu do pacjenta w miastach większych niż 10 tys. mieszkańców jest dłuższy niż czas dojazdu do pacjentów w mniejszych miejscowościach. Jak zauważają autorzy raportu GUS, czas dojazdu karetki na miejsce zdarzenia to jeden z podstawowych wskaźników skuteczności funkcjonowania ratownictwa medycznego. Przepisy dotyczące czasu rząd PiS także chciał poluzować, ale po publikacji „Wyborczej” Ministerstwo Zdrowia wycofało się z pomysłu. Zostało więc, jak było:

- mediana czasu dotarcia karetki w mieście powyżej 10 tys. mieszkańców nie powinna przekraczać 8 minut;
- w mniejszych miejscowościach mediana nie powinna przekroczyć 15 minut;
- maksymalny czas dotarcia karetki nie może być dłuższy niż 15 minut w mieście powyżej 10 tys. mieszkańców;
- w mniejszych miejscowościach maksymalny czas dotarcia to 20 minut.

Czas wciąż zbyt długi

Z danych za 2023 r. przekazanych Głównemu Urzędowi Statystycznemu przez wojewodów wynika jednak, że w żadnym województwie mediana czasu dotarcia karetki do pacjenta w większych miastach nie wynosi ustawowych 8 minut. Wszędzie jest przekroczona. I tylko w trzech województwach nie przekracza 10 minut:

- podkarpackim (9 minut i 3 sekundy),

Zbyt wolne pogotowie

Choć mamy więcej karetek, a wyjazdów do chorych i do ofiar wypadków jest znacząco mniej, to dojazd na miejsce zdarzenia wciąż zajmuje pogotowiu więcej czasu, niż dopuszczają przepisy.

- świętokrzyskim (9 minut i 5 sekund)
- na Opolszczyźnie (9 minut i 36 sekund).

Natomiast w województwie warmińsko-mazurskim, gdzie jest najwięcej zespołów ratownictwa medycznego w przeliczeniu na liczbę ludności, mediana czasu dotarcia na miejsce zdarzenia w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców wynosi aż 16 minut i 31 sekund, co oznacza dwukrotnie dłuższy czas niż dopuszczony w ustawie o ratownictwie medycznym, choć to i tak lepiej niż w 2022 roku (17 minut i 27 sekund).

Jeśli chodzi o miejscowości liczące mniej niż 10 tys. mieszkańców, to zapisana w ustawie mediana (15 minut) nie została przekroczona tylko na Podkarpaciu (14 minut i 49 sekund).

We wszystkich innych województwach karetki potrzebują więcej czasu na dojazd do mieszkańców mniejszych miejscowości. Najgorzej jest pod tym względem na Dolnym Śląsku, gdzie mediana wynosi 21 minut i 20 sekund (w 2022 r. to były 22 minuty i 44 sekundy).

Nasi rozmówcy z pogotowia twierdzą, że osiem minut na dojazd, które zapisano w ustawie o ratownictwie medycznym w momencie jej wejścia w życie w 2006 r., to wyraz „superoptymizmu”. Pogotowie nigdy nie miało takich median, jakie zapisano w przepisach. A dyrektorzy – zamiast usprawniać działanie – dążyli raczej do poluzowania przepisów.

Wspomniana PiS-owska wrzutka do nowelizacji ustawy o zawodach medycznych miała wydłużyć medianę dla karetki specja-

listycznej do 20 minut – niezależnie od wielkości miejscowości. Założono, że skoro pogotowie nie może dostosować się do przepisów, to trzeba dostosować przepisy do pogotowia.

Dlaczego karetki jeżdżą rzadziej?

Wobec większej niż w 2022 r. liczby karetek ciekawie wypadają dane o liczbie wyjazdów. Było ich znacząco mniej. O ile w 2022 r. zespoły pogotowia wyjeżdżały do chorych i wypadków 3 mln 70 tys. razy, to w roku 2023 pogotowie miało już „tylko” 2 mln 780 tys. wyjazdów. To spadek o 290 tys., czyli 9,4 proc.

Równocześnie spadła też liczba osób, którym pogotowie udzieliło pomocy: z 3 mln 83 tys. do 2 mln 788 tys. (liczba osób jest wyższa od liczby wyjazdów, bo zdarzają się takie, w trakcie których pomoc udzielana jest więcej niż jednej osobie).

W skali kraju przeliczeniu na tysiąc mieszkańców pogotowie udzieliło w 2023 r. pomocy 74 osobom. W roku 2022 były to 82 osoby na każdy tysiąc mieszkańców.

Najwięcej pacjentów, którzy skorzystali z pomocy medycznej w miejscu zdarzenia – w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców – odnotowano w województwie świętokrzyskim i zachodniopomorskim – po 92 osoby. Najmniej zaś – w województwie wielkopolskim (56 na tysiąc mieszkańców). W roku 2022 najwyższy wskaźnik – 104 osoby na tysiąc mieszkańców – także miało województwo zachodniopomorskie, a najniższy także Wielkopolska – 61 osób.

Jak wytłumaczyć te różnice? Z jednej strony Wielkopolska ma najmniej zespołów karetek. Z drugiej – zdaniem ekspertów – dość dobrze działa tam też obsada oddziałów ratunkowych i izb przyjęć oraz punkty nocnej i świątecznej opieki medycznej. Mieszkańcy Wielkopolski mają w sensie dosłownym bliżej do lekarza niż mieszkańcy woj. zachodniopomorskiego, gdzie pogotowie ma o niemal dwie trzecie więcej wyjazdów.

Statystyka a rzeczywistość

Według danych zebranych przez GUS od wojewodów, zdecydowaną większość (77,1 proc.) ogólnej liczby interwencji zespołów ratownictwa medycznego stanowiły wyjazdy do domu pacjenta. Poza tym w większości pogotowie wyjeżdżało do sytuacji nie zagrażających bezpo-

◀ **W żadnym województwie mediana czasu dotarcia karetki do pacjenta w większych miastach nie wynosi ustawowych 8 minut**

FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

średnio zdrowiu lub życiu. Było to 58,7 proc. ogółu wezwań w 2023 r., przy czym najwięcej odnotowano ich w województwie zachodniopomorskim (69,2 proc.), a najmniej w podlaskim (47,7 proc.). W roku 2019 odsetek takich wyjazdów wynosił niecałe 21 proc., był więc – jak zauważa GUS – niemal trzykrotnie niższy.

– Nie wiem, czy tak jest naprawdę, czy raczej inaczej robi się teraz statystykę. Wiem jedno, zdarzają się w niej fałszerstwa – mówi nam lekarz ratownik z wieloletnim doświadczeniem. Na dowód pokazuje wpis z książki na stacji pogotowia, w której zespoły odnotowują, w jakim czasie od przyjęcia polecenia od dyspozytora wyjeżdżają do pacjenta lub poszkodowanego.

– Ponieważ zgodnie z przepisami ten czas nie może przekroczyć 60 sekund, wszyscy wpisują, że ruszają natychmiast po telefonie od dyspozytora. W rzeczywistości po odłożeniu słuchawki dopiero idą siku albo po kurtkę, a w dokumentacji pisze się, że wyjeżdżamy 8 albo nawet 6 sekund od przyjęcia zgłoszenia – tłumaczy.

Przepis o 60 sekundach uważa za nieżyjący. Nie chodzi tylko o to, że trzeba się ubrać, ale także „wypiąć” karetkę z prądu (w czasie postępu ładowana jest energia do obsługi urządzeń w pojeździe). – W Czechach czas na wyjazd to obecnie 120 sekund i udaje im się tego dotrzymać – mówi Jarosław Madowicz, prezes Polskiego Towarzystwa Ratowników Medycznych.

Lobby dyrektorów wygrało z Owsakiem

Pytany o przekraczanie mediany czasu dojazdu tłumaczy to także brakiem wyszkolonych dyspozytorów. – Powinno ich być o 20-30 proc. więcej. Teraz ci, którzy pracują, są przeciążeni. Często, gdy dyspozytor jest zajęty, telefon od zgłaszającego jest kierowany gdzie indziej. Wtedy odbiera zgłoszenie dyspozytor spoza danego terenu, może nawet spoza województwa. I często się zdarza, że mniej mu zależy, żeby wszystko sprawnie zadziałało. Kolega ratownik opowiadał mi, że ostatnio dyspozytor zlecił im wyjazd do 70-latką, któremu rodzina nie mogła zmierzyć temperatury, bo nikt nie miał w domu termometru. Takiego zlecenia dyspozytor nie powinien był w ogóle wydać – wyjaśnia Madowicz.

Odpowiedzialność za brak dobrze wyszkolonych dyspozytorów też w części spada na barki dyrektorów pogotowia. Dziesięć lat temu głośna była sprawa 2,5-letniej Dominiki. Mimo bardzo wysokiej gorączki dyspozytorka kilkakrotnie odmówiła wysłania do niej karetki. Dziewczynka zmarła. Po tej tragedii stanem ratownictwa medycznego w Polsce zainteresował się Jerzy Owsiak.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zażądała od ministra zdrowia wprowadzenia zmian w organizacji pracy pogotowia i sama zaproponowała algorytm dla dyspozytorów sporządzone na podstawie wieloletnich doświadczeń specjalistów medycyny ratunkowej.

Algorytm Orkiestry były jednoznaczne. Składały się z listy pytań, zależnie od rodzaju zdarzenia lub dolegliwości. I zależnie od odpowiedzi jednoznacznie wskazywały, kiedy wysłać karetkę na sygnał, kiedy bez, a kiedy odebrać dzwoniącego do lekarza z poradni lub nocnej opieki medycznej.

W takich krajach jak Norwegia czy USA podobne algorytmy działają od dawna. Ich stosowanie jest obowiązkowe i usprawnia przyjmowanie zgłoszeń, co także wpływa na czas oczekiwania na karetkę. Jednak propozycja Owsiaaka napotkała na sprzeciw Związku Pracodawców Ratownictwa Medycznego skupiającego dyrektorów stacji pogotowia.

Robert Gałkowski, przez długie lata dyrektor Lotniczego Pogotowia Ratunkowego i szara eminencja wśród dyrektorów pogotowia, zaproponował swoje procedury. Były gorsze, bo nie dawały dyspozytorom jasnych wskazówek. Podpisywały jedynie, kiedy rozważać wysłanie ambulansu. Minister zdrowia posłuchał jednak dyrektorów i algorytmów nie wprowadzono. ●

Wyszkolonych dyspozytorów powinno być o 20-30 proc. więcej. Teraz ci, którzy pracują, są przeciążeni. Często, gdy dyspozytor jest zajęty, telefon od zgłaszającego jest kierowany gdzie indziej

JAROSŁAW MADOWICZ

prezes Polskiego Towarzystwa Ratowników Medycznych

Wybory prezydenckie 18 maja

– Pierwsza tura wyborów prezydenckich odbędzie się 18 maja – oświadczył marszałek Sejmu Szymon Hołownia. Ewentualna druga tura wypadnie 1 czerwca.

Jakub Wencel

– Do wyboru były daty majówkowe. Mógłby być to na przykład 4 maja, 11 maja, 18 maja i po konsultacjach, również z przewodniczącym Państwowej Komisji Wyborczej zdecydowałem, że głosowanie wybierające kolejnego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się 18 maja – poinformował wczoraj Hołownia.

Marszałek Sejmu zasugerował, że właśnie ta data daje szansę na większą frekwencję. – Z rozmów, które odbyłem, wynika, że jeśli wybory odbędą dłużej po majówce, po serii długich weekendów, bo wcześniej jest przecież Wielkanoc, ten proces wyborczy będzie jasno wykomunikowany – mówił.

– Chciałbym odejść od przykrej w moim odczuciu tradycji ogłaszania wyborów przedostatniego możliwego dnia – dodał Hołownia. – Nie muszę chyba mówić, jak ważny jest to moment. Wybieramy zwierzchnika sił zbrojnych, kogoś, kto będzie kierował państwem w tych bardzo trudnych czasach przez następnych pięć lat – podkreślił.

Kalendarz w ustaleniach

Formalnie wybory zostaną zarządzone dopiero 15 stycznia. Wcześniej marszałek Hołownia zamierza się spotkać jeszcze z przewodniczącym PKW Sylwestrem Marciniakiem, by uzgodnić „techniczne szczegóły” kalendarza wyborczego.

– Postaram się tak zaplanować proces, i z rządem, bo tam chodzi o publikację tego mojego postanowienia, ale też z przewodniczącym Marciniakiem, żeby to ruszyło jak najszybciej – mówił marszałek Sejmu. PKW musi zaakcepto-

• **Marszałek Sejmu Szymon Hołownia ogłasza datę wyborów prezydenckich**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

wać wstępny kalendarz. Dopiero wtedy – zaznaczył Hołownia – stanie się on częścią postanowienia marszałka Sejmu.

Proponowane przez Szymona Hołownię daty to:

- 24 marca – ostateczny termin rejestracji komitetów wyborczych
- 31 marca – powołanie okręgowych komisji wyborczych
- 4 kwietnia – ostateczny termin zgłaszania kandydatów na prezydenta

Pierwotny plan

W listopadzie ubiegłego roku, podczas spotkania z mieszkańcami Rypina w woj. kujawsko-pomorskim, Szymon Hołownia zapowiadał, że 8 stycznia planuje zarządzić wybory, czyli ogłosić ich datę i cały kalendarz wyborczy. Po opublikowaniu zarządzenia rozpoczęłyby się kampania wyborcza. Na początku grudnia mar-

szalek Sejmu miał jednak wątpliwości, czy start kampanii tego właśnie dnia jest zgodny z przepisami.

Wszystko przez zawarte w konstytucji przepisy, zgodnie z którymi może się ona rozpocząć po upływie co najmniej 90 dni od zakończenia stanu nadzwyczajnego. A w związku z wrześnieją powodzią w południowo-zachodniej części kraju rząd wprowadził stan klęski żywiołowej, który przestał obowiązywać 16 października. 90 dni od tego czasu mija dopiero 14 stycznia 2025 r.

Według Magdaleny Pietrzak z Państwowej Komisji Wyborczej marszałek Sejmu musi poczekać z zarządzeniem wyborów co najmniej do 15 stycznia 2025 r.

– PKW stwierdziła, że lepiej zastosować regułę ostrożnościową, aby nikt nigdy nie miał później żadnych wątpliwości – mówił Hołownia. – A więc: 8 stycznia ogło-

sze, jaka będzie data pierwszej tury wyborów prezydenckich, a co za tym idzie i druga. Wybory formalnie zarządzę, aby nie było już żadnych wątpliwości, zgodnie z tą opinią PKW 15 stycznia, w pierwszym możliwym terminie – zapowiadał.

Jak zgłosić kandydata

W celu zgłoszenia kandydata na prezydenta, konieczne będzie utworzenie komitetu wyborczego. Wybory prezydenckie różnią się od innych tym, że komitety mogą być tworzone wyłącznie przez wyborców,

a nie przez partie polityczne czy ich koalicje. Wszystkie komitety powołuje się tak samo i wszystkie podlegają takim samym zasadom dotyczącym finansowania kampanii.

O rejestracji komitetu wyborczego, a następnie kandydata na prezydenta decyduje Państwowa Komisja Wyborcza. Do rejestracji kandydata konieczne jest zebranie minimum 100 tys. podpisów z poparciem dla niego. W przypadku odmowy rejestracji, komitet ma dwa dni na złożenie skargi do Sądu Najwyższego, a sąd ma kolejne dwa dni na jej rozpatrzenie. Od orzeczenia SN nie przysługuje odwołanie.

Prezydent jest wybierany na pięcioletnią kadencję i może być ponownie wybrany tylko raz. Prezydentem może zostać polski obywatel, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 35 lat. ●

Współpraca: PAP



Prezydentem może zostać polski obywatel, który najpóźniej w dniu wyborów kończy 35 lat

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34355986

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355850

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355699

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Złóż kondolencje

Dodaj wspomnienie

Kontakt:
nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Grzegorzowi Rychwalskiemu

i Jego Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy
w trudnych chwilach z powodu śmierci

Taty, Meża i Dziadka

składają

współpracownicy z Rady Nadzorczej i Zarządu
Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Farmaceutycznego
- Krajowych Producentów Leków

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34355987

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel. (22) 555 55 55

Naszemu koledze

Bartłomiejowi Przymusińskiemu

wyrazy współczucia i słowa wsparcia po śmierci

Taty

składają

sędziowie ze Stowarzyszenia Sędziów Polskich Iustitia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355876

Drogiemu Koledze

Bartłomiejowi Przymusińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy z SSP "Iustitia" Oddział Wielkopolski

eprasa.pl 41437b39e0

Cztery zawiadomienia NIK do prokuratury o aferę wizową

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś zaalarmował prokuraturę w sprawie afery wizowej. Izba skierowała cztery zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przeciwko 12 urzędnikom i politykom.

Arkadiusz Gruszczyński

O zawiadomieniach poinformowała w komunikacie Najwyższa Izba Kontroli, wspominając o nich również prezes NIK Marian Banaś wczoraj na antenie TVP Info. – Mamy bardzo konkretne ustalenia, które potwierdzają łamanie prawa, łamanie procedur co do przyznawania wiz dla obywateli z zagranicy. Nasz raport został udostępniony również komisji śledczej do spraw zbadania afery wizowej. Materiałów mieliśmy bardzo dużo, ale mamy też ograniczone możliwości, jeśli chodzi o zespół, który zajmuje się kontrolami, więc trzeba było dokładnie przeanalizować wszystkie materiały i na ich podstawie sformułować cztery zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa – powiedział szef NIK.

Wizy pod presją

Wspomniany raport jako pierwsza opisała „Wyborcza”.

Ustaliliśmy, że:

- w Ministerstwie Spraw Zagranicznych funkcjonował korupcyjny mechanizm przyznawania wiz,
- w latach 2018-2022 Polska wydała więcej wiz niż Hiszpania czy Niemcy, kilkukrotnie przebijając te kraje,
- wizy dostali masowo obywatele krajów muzułmańskich i afrykańskich,
- także Rosjanie otrzymywali polskie wizy, i to nawet po wybuchu wojny w Ukrainie.

W połowie października NIK oficjalnie potwierdziła nasze ustalenia. Dzisiaj izba kierowana przez Mariana Banasia robi krok następny, czyli składa zawiadomienia do prokuratury.

– Zawiadomienia dotyczą ministrów, którzy byli odpowiedzialni za nadzór nad wydawaniem wiz. Tuż chodziło o wywieranie presji na konsulów, głównie w krajach azja-

• **Mateusz Morawiecki i Piotr Wawrzyk we wrześniu 2021 roku w Jędrzejowie**

FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

tyckich, ale nie tylko, w sposób bezprawny – mówił Banaś w TVP Info.

Prezes NIK nie podał jednak żadnych konkretnych nazwisk ministrów. Może jednak chodzić o polityków Prawa i Sprawiedliwości, którzy kierowali Ministerstwem Spraw Zagranicznych w czasach rządów partii Jarosława Kaczyńskiego, a więc o Zbigniewa Raua i jego zastępcę Piotra Wawrzyka.

Zawiadomienia szczegółowo zostały opisane w komunikacie NIK.

Pierwsze z nich dotyczy programu Poland.Business Harbour, który w założeniu miał ułatwić Białorusinom znalezienie pracy i zamieszkanie w Polsce. NIK wytknął, że program działał bez podstawy prawnej, wizy były przyznawane bez żadnej kontroli, co sprawiło, że możliwość

wjazdu na teren kraju otrzymały dziesiątki tysięcy cudzoziemców, głównie z Białorusi i Rosji. W ocenie Najwyższej Izby Kontroli „powyższe mogło w sposób znaczący wpłynąć na obniżenie bezpieczeństwa państwa i stanowiło działania na szkodę interesu publicznego”.

Drugie zawiadomienie odnosi się do nacisków wywieranych przez kierownictwa MSZ na konsulów. Ci ostatni mieli w przyspieszony sposób przyznawać wizy wybranym osobom. Kolejne zawiadomienie dotyczy wizytacji konsulatu RP w Mumbai, gdzie urzędnicy próbowali wpłynąć na decyzje podejmowane przez konsula. Ostatnie zawiadomienie jest związane z wynajęciem na potrzeby rozwoju Centrum Decyzji Wizowych (CDW) i Centrum Informacji

Konsularnych (CIK) nieruchomości w Łodzi oraz w Kielcach.

„Decyzje te w ocenie NIK nie miały uzasadnienia merytorycznego, organizacyjnego ani ekonomicznego. Na skutek tych działań wydatkowano z budżetu państwa środki w wysokości co najmniej 681,9 tys. zł tytułem najmu i kosztów eksploatacji budynków” – zaznacza NIK.

Banaś przypomniał również, że zawiadomienia w sprawie afery wizowej to nie jedyne, jakie zostały złożone w prokuraturze. – Afera wizowa to tylko jeden z przykładów nadużywania prawa i niegospodarności. Za mojej prezesury NIK złożył ponad 200 zawiadomień do prokuratury, z czego większość została niestety umorzonych przez prokuratorów byłego ministra sprawiedliwości, Zbigniewa Ziobry. Przykładem nadużywania prawa jest też jedna ze spraw, która dotyczy mnie osobiście. Prokuratura Krajowa po ośmiu miesiącach od momentu, kiedy złożyłem zawiadomienie jako prezes NIK, podjęła śledztwo, które potwierdza, że zarówno prokuratura w Białymstoku, jak również CBA w Krakowie formułowały fałszywe dowody i zarzuty przeciwko mojej osobie, jak również przeciwko mojemu synowi – mówił Banaś.

Czego dotyczyła afera wizowa

31 sierpnia 2023 r. premier Mateusz Morawiecki zdymisjonował ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych Piotra Wawrzyka, który miał dostać w wyborach wysokie, drugie miejsce na liście PiS w Świętokrzyskiem. Ostatecznie został z niej skreślony. Udało się nam wówczas ustalić, że do dymisji doszło po wizycie agentów Centralnego Biura Antykorupcyjnego w MSZ, którzy przesłuchiwali podległych Wawrzykowi pracowników pionu konsularnego. Funkcjonariusze prowadzili śledztwo w sprawie korupcji przy wydawaniu wiz.

W kolejnych dniach opinia publiczna dowiedziała się, że polskie wizy wydawane są na wielką skalę mieszkańcom krajów Azji i Afryki, że pośrednicy umożliwiający szybsze złożenie wniosku w polskim konsulacie żądają za pomoc po kilka tysięcy dolarów od osoby, a współpracownicy Wawrzyka byli zamieszani w korupcyjny proceder. Sam wiceminister miał wysłać do konsulatów listy z nazwiskami ludzi, którym należało wydać wizę poza kolejnością. W taki sposób do strefy Schengen wjechali rzekomi aktorzy z Bollywood, którzy mieli kręcić w Polsce superprodukcję. W rzeczywistości wyemigrowali do USA. ●

Program Poland.Business Harbour w założeniu miał ułatwić Białorusinom znalezienie pracy i zamieszkanie w Polsce. NIK wytknął, że program działał bez podstawy prawnej, wizy były przyznawane bez żadnej kontroli, co sprawiło, że możliwość wjazdu na teren kraju otrzymały dziesiątki tysięcy cudzoziemców, głównie z Białorusi i Rosji

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355870

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I **Ns 571/24** toczy się postępowanie z wniosku Roberta Wręczyckiego, Renaty Wręczyckiej -

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności części nieruchomości położonej w Chlebowie, gmina Turek, powiat turecki, województwo wielkopolskie,

o powierzchni 0,0700 ha, oznaczonej numerem geodezyjnym działki 97, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, aby **w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355878

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Lucyny Malinowskiej z udziałem Mariana Malinowskiego, Piotra Gabryś, Łukasza Gabryś sygn. akt I **Ns 418/24** o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie o powierzchni 0,37 ha, położoną w Glinie gmina Solec nad Wisłą, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 219,124.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Władysława i Heleny Czekaj, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355808

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I **Ns 6/23** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Nędza o stwierdzenie nabycia spadku po: **Annie Dyrzka**, zmarłej w dniu 26 stycznia 1998 roku w Nędzy, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Nędza oraz po Janie Dyrzka, zmarłym w dniu 20 czerwca 2021 roku w Nędzy, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Nędza. Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanymi z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355787

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Żoliborza w Warszawie w II Wydziale Cywilnym toczy się z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Niestandaryzowany Fundusz Sekurytyzacyjny z siedzibą w Warszawie postępowanie w sprawie o sygn. II **Ns 438/22** o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Soćko synu Zygmunta i Janiny z domu Twardziak, zmarłego w dniu 25 marca 2022 roku w Legionowie, ostatnio stale zamieszkałego w Warszawie przy ul. Powązkowskiej 68 m.2.

Sąd wzywa, aby jego spadkobiercy w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Ekologiczna bomba na dnie Morza Czarnego

Grudniowa katastrofa dwóch tankowców w Cieśninie Kerczeńskiej, podczas której do wody dostało się 3 tys. ton mazutu, sieje spustoszenie u wybrzeży Morza Czarnego. Giną delfiny i ptaki.

Wacław Radziwinowicz

15 grudnia pelen ciężkiego mazutu tankowiec typu rzeka-morze „Wołgonieft-219”, wodowany równo 55 lat wcześniej, wychodził z Morza Azowskiego przez Cieśninę Kerczeńską na Morze Czarne. W ślad za nim szedł 51-letni bliźniaczy „Wołgonieft-239”, też przewożący mazut.

Zgodnie z przepisami tankowców nie powinno być w tym miejscu – przy wietrze o sile sześciu stopni i fali wysokiej na ponad dwa metry. Taki zakaz obowiązuje od 35 lat, kiedy tankowiec z tej samej serii „Wołgonieft-248” przełamany falą przy niezbyt silnym sztormie zatonął na morzu Marmara.

Katastrofa, do której jeszcze nigdy nie doszło

Kapitanowie dostali jednak polecenie, by nie bacząc na pogodę, wyszli na otwarte morze i szybko przeskoczyli do oddalonego o niecałe 60 mil portu Kaukaz, gdzie na przeznaczony na eksport mazut czekał pełnomorski tankowiec.

Trzymetrowa fala najpierw przełamala starszy „Wołgonieft-219”, dosłownie urywając jego dziób. Tankowiec z 4 tys. ton mazutu poszedł pod wodę. Zaraz potem ciężko uszkodzony „Wołgonieft-239” osiadł na mieliźnie.

Według ekspertów w wodzie znalazło się około 3 tys. ton mazutu. Według rosyjskiego ministerstwa transportu do takiej katastrofy jeszcze nigdy nie doszło i nie ma technologii skutecznego usuwania jej skutków. Mazut nie rozlewa się bowiem po zimnej wodzie, tyl-



• **Wysiłki wolontariuszy pracujących dzień i noc nie przynoszą efektu. Mazut coraz głębiej przecieka w piasek plaż, a zebrany w worki zostawione przy brzegu wypływa**

FOT. ANAPA MAYOR'S OFFICE VIA REUTERS

ko twardnieje i osiada na dnie. Kiedy wiosną i latem temperatura zacznie się podnosić, paliwo wypłynie i woda poniesie je w kierunku okupowanego Krymu oraz kraju krasnodarskiego, gdzie Rosjanie mają takie kurorty jak Anapa, Gelendżyk ze słynnym nadmorskim „pałacem Putina” czy Soczi, gdzie pan Kremla ma letnią rezydencję.

Część mazutu już zanieczyściła plażę w okolicach Anapy, Noworosyjska oraz na Krymie w Teodozji, Aluszczie, Jalcie. Pojedyncze jego plamy zauważono też przy wejściu do bazy marynarki wojennej w Sewastopolu (200 mil od miejsca katastrofy). Gruzini twierdzą, że także u siebie znaleźli pokrytego mazutem perkoza.

Wolontariusze ratują ptaki

Władze bardzo nieporadnie reagują na zagrożenie. Dopiero 11 dni po katastrofie wprowadziły stan klęski żywiołowej federalnego stopnia na zanieczyszczonych wybrzeżach kraju krasnodarskiego (m.in. Noworosyjsk i Anapa).

W rejonie katastrofy nie można liczyć na akcje kierowane przez kompetentne i mocne niegdyś organizacje ekologiczne. Wiele z nich (na przykład Greenpeace) uznano

w Rosji za „agentów zagranicy” albo za „niechciane”, co oznacza zakaz ich działalności.

Ratować brzegi Morza Czarnego ruszyły tysiące ochotników z całego kraju, nawet z dalekich Czukotki i Sachalinu. Łopatami zbierają zmieszany z mazutem piasek. Starają się ratować tysiące pokrytych mazutem ptaków. Myją je, karmią i ogrzewają, póki te nie wrócą do zdrowia.

W morzach Azowskim i Czarnym giną też delfiny. Od dnia katastrofy na brzegach znaleziono ponad 60 martwych zwierząt.

Ekolodzy, tacy jak cytowany przez niezależne media Grigorij Kawanosjan, alarmują, że wysiłki wolontariuszy pracujących dzień i noc w ciężkich warunkach nie przynoszą efektu. Mazut coraz głębiej przecieka w piasek plaż, a zebrany w worki zostawione przy brzegu wypływa.

Władze starają się „wyciszyć” katastrofę. Chcą, by oczyszczone z mazutu ptaki jak najszybciej wypuszczać na wolność. Doszło do konfliktu z wolontariuszami, którzy przekonują, że umyty środkami chemicznymi ptak najpierw musi odbudować pokrywającą pióra naturalną warstwę tłuszczu. Inaczej w morzu nasiąknie wodą i utonie. Nagrali i pokazali w sieci takiego tonącego perkoza.

Wrak z mazutem

W poniedziałek FSB zatrzymała pod Anapą i przez kilka godzin przesłuchiwała wolontariuszy, którzy nie pozwalali wysłannikom miejscowej administracji wywozić nie wiadomo dokąd niedoleczone ptaki.

Doszło też do publicznego starcia mera Anapy Wasilija Szwieca z szefami administracji morskiej, którzy raportują, że zagrożenie mija, nowe plamy mazutu już nie pojawiają się na powierzchni morza. Mer w czasie transmitowanej w sieci narady wykazał, że nie tylko kłamią, ale w ogóle nie patrolują wód w pobliżu brzegów w rzeczywistości pokrytych plamami paliwa.

Mieszkańców regionu niepokoi to, że choć od katastrofy minęły trzy tygodnie, wciąż nie zaczęło się wypompowywanie mazutu z osiadłego na mieliźnie „Wołgonieftu-239”. Pogoda w Cieśninie Kerczeńskiej jest zła. Jeśli fale rozbiją wrak, do wody dostać się może jeszcze ponad 4 tys. ton paliwa.

Przedstawiciele Ministerstwa Transportu tłumaczą, że opróżnienie „Wołgonieftu-239” będzie możliwe tylko wtedy, kiedy uda się podgrzać i roztopić jego ładunek, a to przy niepewnej pogodzie jest niemożliwe. Natomiast zupełnie nie wiadomo, jak sobie poradzić z resztą mazutu we wraku zatopionego „Wołgonieftu-219”.

Sytuacja może się okazać o niebo groźniejsza, kiedy skończy się zima, woda w płytkiej Cieśninie Kerczeńskiej (maksymalna głębokość 18 m) i w morzu się nagrzeje. „Skamieniały” na dnie i w ładowniach wraków mazut zacznie się topić i popłynie na plażę, na których latem wypoczywają miliony ludzi. O wakacjach w kurortach kraju krasnodarskiego trzeba będzie zapomnieć.

Rosjanom zostaną tylko piaszczyste plaże nad zimniejszym Bałtykiem w obwodzie królewieckim. Ale i one, tak samo jak polskie plaże, nie są bezpieczne. Po Bałtyku pływa złożona ze starych i zdezelowanych jak jednostki typu „Wołgonieft” flota tankowców przewożąca miliony ton rosyjskiej surowej ropy i paliw z portu w Ust-Ludzie. Te statki nie są ubezpieczone, nie wiadomo nawet, do kogo należą, raz za razem zmieniają bandery. Ich stanu technicznego nikt nie kontroluje, nikt za niego nie odpowiada. ●

Albania zakazuje TikToka

Decyzja ma związek z ze śmiercią 14-latka zabitego przez kolegę, z którym kłócił się w sieci. Pomysł krytykuje opozycja.

Ogłoszony pod koniec grudnia przez premiera Albanii Ediego Ramę zakaz ma wejść w życie w najbliższych tygodniach i oznacza „zablokowanie TikToka na rok”. Władze w Tiranie uzasadniają tę decyzję próbą „ograniczenia przemocy wśród młodych osób”.

Uzasadnienie nie jest przypadkowe. W listopadzie ub. roku 14-latek z Albanii został zadźgany przez kolegę po tym, jak kilka razy kłócił się w mediach społecznościowych. Po tragedii na TikToku pojawiły się nagrania, na których młodzi ludzie wyrażają poparcie dla zabójcy.

Niebezpieczny precedens

W oświadczeniu dla portalu Politico Rama stwierdza, że decyzja wy-

nika z „bardzo niepokojącego modelu zachowań” na TikToku i włącza się w rosnące zastrzeżenia co do wpływu mediów społecznościowych na zdrowie psychiczne i bezpieczeństwo młodych ludzi.

Premier dodaje, że zakaz nie został sprowokowany „jednorazowym incydentem”, ale wynika z woli zdecydowanej większości rodziców i jest częścią planu poprawy bezpieczeństwa w szkołach opracowanego razem ze szkołami, nauczycielami i rodzicami.

Choć albańskie władze przekonują, że zakaz sprawi, że młodzi ludzie będą bezpieczniejsi, w kraju trwa dyskusja, czy decyzja nie oznacza ograniczenia wolności słowa i handlu. Reuters przypomina historię właściciela sklepu, który do tej pory reklamował się właśnie na TikToku, co pozwalało mu zarabiać miesięcznie ok. tysiąca euro – dzięki promocji w aplikacji zdobywał większość zamówień.

Krytycy zakazu przekonują, że jest on elementem tłumienia przez władze opozycji. – Stwarza niebezpieczny precedens, bo oznacza, że rząd może w dowolnym momencie zamykać kolejne platformy – przekonuje cytowana przez agencję Orkidea Xhaferaj z think tanku SCiDEV z Tirany.

To populizm

Arlind Qori, szef opozycyjnej partii Bashke (Razem), przekonuje z kolei, że zakaz to sposób na odebranie opozycji ważnego narzędzia komunikacji. – Premier próbuje nas zakneblować – skwitował cytowany przez Reutersa.

Wtórzuje mu Ina Zhupa, opozycyjna parlamentarzystka. – To wykorzystywanie władzy w celu tłumienia wolności słowa w Albanii – powiedziała Politico. Portal cytuje też Ruslana Stefanova, dyrektora programowego w Ośrodku Studiów nad Demokracją z Sofii, który

przyznaje, że robienie kozła ofiarnego z TikToka to „typowe posunięcie populistów” i pokazuje korupcję i słabość instytucji państwa.

Oburzenia nie kryje także kierownictwo TikToka, które domaga się od władz w Tiranie wyjaśnienia decyzji i podkreśla, że nie ma powiązania między aplikacją a tragedią z listopada.

„Nie znaleźliśmy żadnego dowodu, by sprawca czy ofiara mieli konta na TikToku, za to nagrania poprzedzające incydent były publikowane na innej platformie” – napisano w oświadczeniu firmy.

Ostateczność

Jak ocenia portal Politico, wprowadzenie zakazu korzystania z TikToka może zaszkodzić relacjom Albanii z Brukselą – Tirana stara się o wejście do Unii Europejskiej, a kwestia poszanowania prawa i podstawowych wolności

– w tym słowa – jest jedną z kluczowych w procesie oceniania kandydatury. Komisja Europejska wydała oświadczenie, z którego wynika, że „zauważyła” decyzję o zablokowaniu TikToka, którą nazywa „suwerenną”.

„W Unii Europejskiej jakikolwiek zakaz dotyczący usług cyfrowych uznawany jest za ostateczność i używany tylko w związku z naruszeniami wymaganej prawem przejrzystości i odpowiedzialności, a nie w odpowiedzi na indywidualne kwestie czy elementy publikowanych online treści” – wynika z oświadczenia Komisji Europejskiej.

Albania kandyduje do UE od 2014 r., a proces akcesyjny formalnie rozpoczął się w 2022 r. Pierwsza runda negocjacji wystartowała w październiku ub. roku. Jak podaje Politico, celem premiera Ramy jest członkostwo jego kraju w UE do 2030 r. ●

Marta Urzędowska

Nowa siedziba Muzeum Narodowego na Ursynowie

Z magazynów dla wszystkich

Trzykondygnacyjny budynek salonu meblowego przy Puławskiej ma nowego właściciela. I to wyjątkowego, ponieważ kupiło go Muzeum Narodowe z przeznaczeniem na nowoczesny magazyn. Będą tu udostępniane m.in. zbiory polskiego designu i mebli.

Tomasz Urzykowski

– To ma być magazyn otwarty. Taki, do którego dostęp będą mieli wszyscy zainteresowani. Znajdą się tam zbiory wzornictwa i zbiory mebli z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie. To najlepsze takie kolekcje w Polsce. Zamierzamy urządzić ten magazyn w nowoczesny sposób, wpisując się w europejski trend udostępniania zbiorów, by aranżacja nowej przestrzeni służyła przez następne dziesięciolecia. Będzie to też okazja do organizacji pokazów tematycznych – powiedziała wczoraj dr Agnieszka Lajus, dyrektor MNW. Jako przykład podała Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie. Jego magazyn dostępny jest dla publiczności.

Muzeum Narodowe w Warszawie, którego zbiory liczą ok. 830 tys. eksponatów, od lat zmaga się z brakiem powierzchni magazynowej. Kierownictwo instytucji rozważało budowę lub wynajem pomieszczeń. Problemem okazały się duże koszty i wyśrubowane normy przechowywania muzealiów. Przesuwa się też dostawienie do głównego gmachu muzeum w Al. Jerozolimskich nowego skrzydła.

• W budynku przy Puławskiej zobaczymy m.in. cenne zbiory polskiego designu przechowywane teraz w Otwocku Wlk.

Jego projekt wybrano w konkursie w 2022 r.

Wzmocnione stropy

Zapadła decyzja o kupnie budynku. Wybrano trzykondygnacyjny obiekt przy Puławskiej 436 koło kościoła św. Apostołów Piotra i Pawła w ursynowskim osiedlu Pyry. Muzeum nabyło go za ok. 40 mln zł od firmy meblarskiej Kler, która prowadzi tam salon. Zakup wsparł resort kultury.

Pozyskanie nowego budynku wynikało m.in. z konieczności szybkiego przeniesienia zbiorów z wynajmowanego przez muzeum magazynu w Tarcynie i z zabudowań gospodarczych przy pałacu w Otwocku Wielkim. Działa tam Muzeum Wnętrz. Pomieszczenia te nie spełniają norm technicznych, co



FOT. BARTOSZ BOBKOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

To największe kolekcje

Do nowo zakupionego budynku Muzeum Narodowe w Warszawie przeniesie największe w Polsce kolekcje wzornictwa i mebli zabytkowych. Pierwsza z nich powstała w 1978 r. staraniem Wandy Telakowskiej, przy wsparciu prof. Stanisława Lorenza. MNW przejęło wtedy zbiory Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Dziś ta kolekcja liczy ponad 25 tys. obiektów, dokumentujących historię polskiego designu od początku XX wieku do czasów współczesnych. Są w niej: tkaniny, odzież, meble, szkło, ceramika, metaloplastyka, biżuteria, zabawki, oraz prototypy maszyn i urządzeń przemysłowych. Zawiera też bogaty zbiór rysunków projektowych i modeli, dokumentów i fotografii. To czyni ją bezcennym źródłem wiedzy dla badaczy, projektantów i miłośników sztuki użytkowej.

Kolekcję mebli MNW zaczęło gromadzić wraz z innymi przedmiotami rzemiosła artystycznego jeszcze przed I wojną światową. W okresie międzywojennym pozyskiwano ważne przykłady meblarstwa europejskiego, wyroby polskie i pamiątki po wielkich Polakach. Obecnie zbiory te liczą ponad 2,3 tys. zabytków. Poza meblami kolekcja zawiera zegary w szafowych obudowach, instrumenty klawiszowe i harfy, sanie oraz lektki.

Publiczność do tej pory mogła oglądać tylko namiastkę imponujących zbiorów wzornictwa i mebli Muzeum Narodowego w Warszawie. W 2017 r. na pierwszym piętrze głównego gmachu MNW otwarto niewielką Galerię Wzornictwa Polskiego. Z kolei wybrane zabytkowe meble użyto do aranżacji Galerii Sztuki Dawnej. ●



Znajdą się tam zbiory wzornictwa i zbiory mebli. To najlepsze takie kolekcje w Polsce

AGNIESZKA LAJUS
dyrektor Muzeum Narodowego
w Warszawie

potwierdził raport Najwyższej Izby Kontroli z 2023 r.

Budynek przy Puławskiej powstał w 1996 r. na potrzeby działalności poligraficznej. W 2021 r. przeszedł gruntowny remont i adaptację na salon meblowy. Ma wzmocnione stropy i 3,2 tys. m kw. powierzchni użytkowej. Jest wyposażony w rampę, windę towarową i nowoczesny system sygnalizacji pożarowej.

Muzeum będzie zajmować go stopniowo, w miarę uwalniania powierzchni przez firmę Kler. W tym roku planuje wykonanie prac projektowych i ogólnobudowlanych, projekt aranżacji trzeciej kondygnacji i przeniesienie tam zbiorów z magazynu w Tarcynie. Przekształcenie budynku w obiekt magazynowy i wystawienniczy ma potrwać do 2028 r.

Powiśle

Od siedziby komunistów po apartamentowiec

Przy ul. Rozbrat na miejscu dawnej siedziby Sojuszu Lewicy Demokratycznej, a wcześniej komunistycznej PZPR, powstaje luksusowy apartamentowiec dla kapitalistów. Ceny będą niebotyczne.

Na Powiślu w sąsiedztwie parku marsz. Rydza-Śmigłego trwa budowa sześciokondygnacyjnego gmachu. Powstał na miejscu zburzonego w 2023 r. budynku z lat 30. XX w. W PRL mieściły się tam różne instytucje związane z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, a na przełomie stuleci – siedziba SLD. Jak pisa-

liśmy, konserwator zabytków nie bronił jej przed rozbiorą.

Nowy budynek stawia spółka powiązana z firmą deweloperską Dekada. Miał być biurowcem, ale plany się zmieniły. To będą drogie mieszkania. Chichotem historii jest, że na miejscu dawnej siedziby komunistów, a potem socjaldemokratów zamieszkają zamożni kapitaliści. – Już po uzyskaniu pozwolenia na budowę biurowca zaczął obowiązywać plan zagospodarowania tej części Powiśla, który na działce przy ul. Rozbrat dopuścił zarówno usługi, jak i mieszkania. Skorzystaliśmy z możliwości i uży-

Rozbrat z partią

35

MLN ZŁ

• Tyle dostał w 2011 r. SLD za trzy budynki przy ul. Rozbrat i Szarej

skaliśmy zamienne pozwolenie na budowę dla budynku apartamentowego – mówi „Stolecznej” Ryszard Urbański z Dekady.

W budynku będzie tylko 25 mieszkań. Za to o dużych metrażach: od 100 do 300 m kw. Przy czym inwestor dostał pozwolenie zamienne już po tym, gdy zabrał się do budowy aż trzykondygnacyjnego podziemnego parkingu na 78 aut. – Część z tych miejsc zostanie sprzedana właścicielom mieszkań, część może zostać wykorzystana na potrzeby kolejnej inwestycji, którą planujemy po sąsiedzku – mówi Urbański.

Budynek będzie mieć fasadę wykonaną cegłą. Za architekturą apartamentowca odpowiada pracownia Adama Wagnera. Pieńiądze lubią ciszę, dlatego inwestor nie zdradza cen mieszkań. Lokalizacja tuż przy parku i niewielka liczba mieszkań sprawia, że będzie to jeden z najdroższych apartamentowców w Warszawie. Na początku 2025 r. ceny tego typu lokali przekraczają już 50 tys. zł za m kw. i można się spodziewać, że podobny będzie pułap przy Rozbrat. Inwestycja ma być gotowa w II kw. 2026 r. ●

Michał Wojtczuk

Piaseczno

Pieniądze na nową szkołę

Mieszkańcy Józefosławia, największej polskiej wsi, nie mogą się doczekać budowy szkoły, która choć trochę odciąży ich podstawówkę molocha. Ponad 61 mln zł dołoży z budżetu państwa rząd.

Małgorzata Zubik

„Nasza kreatywność wyczerpała się, gdy gabinet pedagoga urządziliśmy w wiatrolapie” – mówił „Stołecznej” Andrzej Sochocki, dyrektor szkoły w podwarszawskim Józefosławiu. W tym roku szkolnym organizuje lekcje dla ok. 2 tys. uczniów. Na sale do zajęć zaadaptowano m.in. trzy pokoje nauczycielskie, gabinet psychologa szkolnego, a nawet pomieszczenia magazynowe bez okien. O komfortowych warunkach nauki można by tu mówić przy 50 klasach i 1,1 tys. uczniów. Jednak podstawówka liczy 88 klas, w tym 12 pierwszych. Pracuje z nimi ok. 180 nauczycieli, ponad 50 osób z obsługi i administracji, a i tak jest kilkadziesiąt wakatów.

Aby uniknąć nauki do godz. 19, lekcje odbywają się na dwie peł-



• Wizualizacja szkoły, która do 2027 r. ma powstać na osiedlu Julia-
nów w Piasecznie FOT. MATERIAŁY INWESTORA

ne zmiany z trzecią „na zakładkę” – z jednej sali korzystają uczniowie z trzech klas. Kuchnia i stolówka przystosowane są do wydawania 450 obiadów dziennie, a jest ich prawie trzy razy więcej. Pierwsi uczniowie przychodzą jeść już przed godz. 11. Osobny problem to dojazd. Setki rodziców dowożą dzieci samochodami. Ulice prowadzące z ich osiedli często nie mają chodników, brakuje dróg rowerowych, a do przystanku jest 1,5-2 km. Wokół szkoły tworzą się korki.

Od kilku lat mieszkańcy wyczekują budowy nowej podstawówki po sąsiedzku – na osiedlu Julia-

nów. Dzieci stąd uczą się właśnie w Józefosławiu. Koncepcja inwestycji była gotowa w 2018 r., po czterech latach mieszkańcy dowiedzieli się, że budowa powinna się zacząć w 2023 r. W lipcu 2024 r. wpłynęły oferty w przetargu na projekt i budowę szkoły dla 800 uczniów i przedszkola dla 200 dzieci. Dziewięć ofert opiewało na kwoty od 107,4 mln zł do ponad 139 mln zł. A władze Piaseczna zaplanowały na inwestycję tylko 95 mln zł.

Na początku grudnia stała się rzecz w poprzedniej kadencji samorządu niemożliwa: gmina dostała wsparcie na budowę szkoły z budże-

tu państwa. Wcześniej kilka razy składała wnioski do rządu o dofinansowanie inwestycji z programu Polski Ład (który uszczuplił finanse samorządów). Tym razem minister finansów zdecydował, że Piaseczno otrzyma niemal 61,8 mln zł z rezerwy celowej budżetu państwa.

– Tę kwotę wprowadzimy do budżetu gminy, co pozwoli rozstrzygnąć przetarg i podpisać umowę z wykonawcą – informuje Joanna Ferlian-Tchórzewska, rzeczniczka urzędu Piaseczna. – Budowa zacznie się prawdopodobnie w połowie 2025 r. i powinna się skończyć w 2027 r. Nowej szkoła dla północnej części gminy jest jedną z naszych najbardziej potrzebnych inwestycji.

Wczoraj dobrą wiadomość o przekazaniu pieniędzy przywieźli burmistrzowi Piaseczna Danielowi Putkiewiczowi (PO) wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski i Jan Grabiec, szef kancelarii premiera (wszyscy z PO). Szkoła stanie w rejonie ulic Urbanistów i Zimowej. Zmieszczą się tu 32 oddziały. Będą też stolówka z zapleczem kuchennym, gabinety dla specjalistów, pokoje nauczycielskie, szatnie, hala sportowa i sala gimnastyczna. Część przedszkolna pomieści osiem oddziałów i plac zabaw. ●

Targówek

Połączą osiedla

Przygotowania do budowy dwóch ulic, które odciążyłyby od korków Targówek i Zacisze, trwają już tak długo, że zdążyły się zdezaktualizować niektóre dokumenty. Nowotrocka (1,7 km za 35 mln) ma połączyć Radzymińską i św. Wincentego. Teraz cały tranzyt przetacza się przez Trocką na Targówku. Dochodzi do wypadków, także śmiertelnych. Z kolei w kierunku Zacisza ma być przedłużona Unicka (przez ul. Łokietka, Figara do Codziennej).

O odwołanie inwestycje spyta li miejscy radni KO. W przypadku Nowotrockiej wiceprezydent Warszawy Tomasz Mencina odpowiedział, że w 2024 r. urzędnikom udało się przygotować wniosek o pozwolenie na budowę. Pieniądzy brak. Dla połączenia Unickiej z Codzienną trzeba było ponownie przygotować projekt organizacji ruchu, bo poprzedni się zdezaktualizował. „Środki finansowe na wykonanie robót budowlanych zabezpieczono na sesji rady Warszawy 12 grudnia 2024 r.” – poinformował Mencina. Agata Choińska-Ostrowska, rzeczniczka Stołecz-
nego Zarządu Rozbudowy Miasta, precyzuje, że to ponad 37,8 mln zł do 2027 r. Dodaje: – Większe wydatki zaplanowano od 2026 r. To oznacza, że w 2025 r. będziemy chcieli ogłosić przetarg na wykonawcę prac. ● **osa**

Informator
usług funeralnych

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;
tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryeńskich 21 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego serdecznego Kolegi

Piotra Freyberga

Razem studiowaliśmy na Wydziale Handlu Zagranicznego.
Byłeś zawsze wyjątkowo zaangażowany w regularne,
przyjacielskie spotkania naszego Roczника.

Będzie nam Ciebie, Piotrze, bardzo brakowało.

Class'65

Panu

Jerzemu Oskowi

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

Rektor wraz z całą Społecznością Akademicką

Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej

Drogiej Koleżance

Annie Talarek

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia

z powodu śmierci



Taty

składają

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy

z Domu Spotkań z Historią

2 stycznia 2025 roku zmarł w wieku 87 lat



Tomasz Maciej Lisowski

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
15 stycznia 2025 roku o godzinie 12.00
w kościele p.w. Św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Żona z Rodziną

Szanownej Pani

Prof. dr hab. inż.
Elżbiecie Biernackiejwyrazy głębokiego współczucia
i wsparcia w trudnych chwilach
po stracie

Syna

Składają

pracownicy
Instytutu Inżynierii Środowiska
Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego



„Nie umiera kto trwa w pamięci żywych”

Dnia 28 grudnia 2024 roku opuściła nas przeżywszy 80 lat

Barbara Maria Podgórska
zd. Wojtalewicz

Wspaniała żona, matka, siostra i szwagierka.

Byłaś dobrą dla wszystkich, wyrozumiałą i uczynną.

Teraz tak będzie pusto bez Ciebie. Spoczywaj w spokoju kochana.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
dnia 10 stycznia 2025 roku o godz. 11:00
w kościele św. Grzegorza Wielkiego
(Warszawa, ul. Wolska 180/182),
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamia pogrążony w smutku
mąż Zygfryd z córkami Olą i Sylwią oraz Jasonem

Warszawa, Bydgoszcz, Evanston, Gdańsk, Mikstat

Prosimy o nieskładanie kondolencji,
a zamiast kwiatów złożenie datku na rzecz
Polskiego Stowarzyszenia Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimer,

Konto : Santander 69 1500 1272 1212 7001 1122 0000

34355644

W dniu 3 stycznia 2025 roku zmarł,
przeżywszy 82 lata

Najukochańszy Tata i Brat



Karol Gembarowski

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
dnia 14 stycznia 2025 roku o godz. 12.00
w kościele pw. św. Józafata przy ul. Powązkowskiej 90,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz Powązki Wojskowe.

W naszych sercach i pamięci żyć będziesz zawsze

Syn, Rodzeństwo i Halina z Kasią

34355778

Żegnamy zmarłego w dniu 21 grudnia 2024 roku



Pana

Michała Byrskiego

wieloletniego członka organów samorządowych
Spółdzielni Mieszkaniowej „Gocław-Lotnisko” w Warszawie.

Wyrazy współczucia

Rodzinie

przekazują

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Spółdzielni

34355967

1 stycznia 2025 roku zmarła



Profesor
Hanna Stande-Żelazko

Opuściłaś nas, droga Pani Profesor.
Już nie będziemy w maju świętować z Tobą
dziewięćdziesiątych drugich urodzin.
Uczyłaś nas nie tylko matematyki,
lecz także radości życia,
zainteresowania drugim człowiekiem,
i wzajemnego szacunku.

Pozostaniesz w naszej pamięci i naszych sercach.

Żnichowiaci 1968-72 z Wychowawcą Arturem

34355666

Z wielkim żalem żegnamy

Panią Profesor
Hannę Barańską

wybitnego lekarza i wspaniałego człowieka

Karina i Andrzej Różyk



34355657

Z ogromnym żalem żegnam

Piotra Pytlakowskiego

człowieka wielkiej odwagi i pasji.
Pozostanie na zawsze w strefie naszej pamięci
oraz tych, których ratował i tych, którym pamięć przywracał.

Składam wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

Hanna Machińska

34356051

Dnia 1 stycznia 2025 roku odszedł w swoim domu otoczony miłością



Zdzisław Antoni Opolski

1948 - 2025

nasz najukochańszy Mąż, Tata, Dziadek i najlepszy Przyjaciel.
Nigdy nas nie zawiódł. Zasłużył na szacunek wszystkich, którzy Go znali

Uroczystość pożegnania odbędzie się dnia
10 stycznia 2025 roku o godzinie 11.00
w sali Powiatowego Centrum Kultury "Fabryczka"
w Wołominie przy ul. Orwida 20.
Po uroczystości urna z prochami naszego kochanego Zdzisia zostanie
złożona
w grobie rodzinnym na Starym Cmentarzu w Kobylce

Pogrążeni w rozpacz

żona, córka, syn z rodzinami i przyjaciele

Przez ile lat ludzie głąd będą kark
Nie wiedząc, że niebo jest tuż
Przez ile łez ile bólu i skarg
Przejsć trzeba i przeszło się już
Jak blisko śmierć musi przejść obok nas
By człowiek zrozumiał swój los
Odpowie ci wiatr wiejący przez świat
Odpowie ci bracie tylko wiatr
/ Bob Dylan/

34355701

Żegnamy

dr hab. Ewę Stupnicką

emerytowaną profesor Instytutu Geologii Podstawowej
i Zakładu Geologii Historycznej
i Regionalnej Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego;
wykładowczynią akademicką, autorkę oryginalnych
opracowań naukowych i podręczników akademickich.

Dziekan i Społeczność
Wydziału Geologii UW

34355647

Dnia 2 stycznia 2025 roku
zmarła w wieku 96 lat



Krystyna Kamińska-Czyż

Wieloletni nauczyciel akademicki Politechniki Warszawskiej

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
10 stycznia 2025 roku o godzinie 10.30
w kościele Andrzeja Boboli,
po której nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobu rodzinnego na Cmentarzu Bródnowskim.

O czym zawiadamia pogrążona
w głębokim smutku

córka z rodziną

34355890

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 31 grudnia 2024 roku odeszła od nas w wieku 85 lat
nasza ukochana Mama, Babcia i Prababcia



Anna Jankowska
z domu Stelmach

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
13 stycznia 2025 roku o godz. 14.00
w kościele św. Wincentego (drewniany) na Bródnie,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

Córka i syn z rodzinami

34355866

Naszemu Koledze

Maciejowi Wolińskiemu

składamy
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

Koleżanki i Koledzy
z Płockiego Ośrodka Kultury i Sztuki im. Themersonów



34355958

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl



Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że 31 grudnia 2024 zmarł w wieku 100 lat



Zdzisław Bobrowski

Cudowny Tata i Dziadek
Powstaniec Warszawski ps. "Józef" AK pułk "Baszta" - Mokotów
więzień Stalag X B - Sandbostel
Kapitan Wojska Polskiego

Msza żałobna zostanie odprawiona
13 stycznia 2025 roku o godz. 10:40
w kościele Św. Wincentego a Paulo (drewniany) na Bródnie.

Syn i Wnuki z Rodzinami

34355925

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 29 grudnia 2024 roku zmarła w wieku 78 lat

Dr Maria Kowalska

Absolwentka Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego,
Wieloletni Pracownik Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej
(1973 - 2017),
Adiunkt, Kierownik Pracowni Radiotoksykologii CLOR,
Animatorka pionierskich badań z dziedziny radiobiologii
i oceny narażenia ludności,
Autorka licznych publikacji naukowych,
Popularyzatorka wiedzy z zakresu ochrony radiologicznej

Odszedł od nas szanowany, życzliwy Człowiek,
lubiana Koleżanka i oddany Pracownik.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Córcze Kamili oraz Bliskim

składają
Dyrekcja, Rada Naukowa oraz Koleżanki i Koledzy
z Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej

34355832

Z żalem i smutkiem żegnamy
naszą Koleżankę

Krystynę Nowak

długoletnią nauczycielkę i pedagoga
Szkoły Podstawowej nr 38 i Gimnazjum nr 38
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie

Zostanie w naszej pamięci jako
oddany nauczyciel i przyjaciel.

Dyrekcja, koleżanki i koledzy oraz uczniowie



34356092

18 grudnia 2024 roku zmarła tragicznie w wieku 60 lat
nasza najukochańsza Żona, Mama, Siostra



Ewa Iwona Grzechrzółka-Łuczak

Wspaniała lekarka z powołania, która każdego dnia niosła pomoc
i nadzieję innym. Pracowała w POZ
przy ul. Wrocławskiej na Bemowie

Odeszła tragicznie zostawiając za sobą wszystkich,
których kochała. Była kobietą pełną życia,
o wielkim sercu i niegasnącej ciekawości świata.
Kochała książki, teatr, podróże, zwierzęta.
Doceniała piękno przyrody, zachwycał Ją śpiew ptaków.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
24 stycznia 2025 roku o godzinie 13.00
w kościele pw św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobu
na miejscowym cmentarzu.

Tęsknimy za Jej uśmiechem, ciepłym słowem i mądrością.
Żadne słowa nie oddadzą rozpaczy i pustki jaką po sobie zostawiła.
Żegnaj Nasza Ukochana. Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.

Mąż Darek, syn Nicolas z żoną Sylwią, brat Dariusz z Rodziną

34355896

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



dr inż.

Krzysztofa Zamłyńskiego

Rodzinie

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia

Dyrekcja i pracownicy
Instytutu Systemów Elektronicznych Politechniki Warszawskiej

34355968

Odszedł

Andrzej Klimczak

Wybitny artysta

Dobry duch dawnej Opery Kameralnej i obecnej Opery Królewskiej

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia

Rodzina Edwarda Pałlasza

34355675

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu



Dr. hab. Andrzeja Nowosada

Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego,
a w latach 1998-1999 Kierownika Zespołu Rosyjskiego
w Ośrodku Studiów Wschodnich.

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Rodziny

składają

pracownicy
Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

34355991

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Józefa Grzegorza Kurka

burmistrza Mszczonowa, najdłużej urzędującego burmistrza w Polsce,

samorządowca kompetentnego i zaangażowanego

w życie społeczności i regionu, polityka.

Rodzinie i Bliskim

składam

wyrazy współczucia.

Prezydent m.st. Warszawy

Rafał Trzaskowski

34356045

Z ogromnym smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci



Józefa Grzegorza Kurka

bardzo cenionego i zasłużonego
dla rozwoju województwa mazowieckiego samorządowca,
wieloletniego Burmistrza Mszczonowa,
niezwykle zaangażowanego w pracę na rzecz lokalnej społeczności,
szlachetnego, mądrego, życzliwego i dobrego człowieka.

Rodzinie, Przyjaciółom i Bliskim Zmarłego

składam
wyrazy najgłębszego współczucia.

Adam Struzik
Marszałek Województwa Mazowieckiego

34355977



Stwórz Miejsce Pamięci

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Wejdź na serwis odeszli.pl

Reszta w cukierkach na Kubie

Kuba dolaryzuje resztki rozpadającej się gospodarki.

Maciej Stasiński

Supersklep otwarto w ubiegłym tygodniu na parterze luksusowego hotelu Gran Muthu Habana w dzielnicy Miramar w Hawanie.

Lśniące czystością i rześcicie oświetlone wnętrze wypełniają szeregi półek a na nich w bród wszystkiego, czego Kubańczyk od dawna nie mógł kupić, zna tylko z filmów i książek, a może w życiu nie widział na oczy. Fasole, ryż, mięso, konserwy, sery, wędliny, oliwa z oliwek, sos pomidorowy, owoce, słodczyce, kawa, jogurty, mleko, lody i chleb pełnoziarnisty wszelkich rodzajów i różnych marek hiszpańskich, meksykańskich, chilijskich. Ale także włoskie ekspresy do kawy i importowane wentylatory.

– Tu jest wszystko, dosłownie wszystko – mówiła zdumiona mieszkanka Hawany, która tu przyjechała taksówką.

Cukierki za dolary

Klientów było także mnóstwo, choć głównie dyplomatów i obcokrajowców pracujących na Kubie oraz dygnitarzy nomenklatury.

W 12 kasach można płacić tylko dolarami w gotówce, kartami płatniczymi Visa, Mastercard, rosyjską Mir czy chińską Union Pay, oraz nową ku-

bańską, właśnie wypuszczoną Clásica. Kasjerki nie wydają drobnych i w zamian wydają cukierki albo nic, jeśli reszta nie przekracza 5 centów.

Nowy luksusowy supersklep za dolary i euro zastępuje poprzedni, położony tuż obok, gdzie przez kilka lat reżim sprzedawał deficytowe towary za „peso wymienialne” (MLC, peso convertible), czyli walutę, którą wydawał Kubańczykom w zamian za dolary przysyłane na ich konta przez rodziny emigrantów.

Nowy sklep należy do sieci Tien-das Caribe i jest własnością firmy Cimex, która stanowi jedno z przedsiębiorstw państwowego koncernu GAESA, zarządzanego przez armię.

GAESA stanowi od wielu lat rządowe narzędzie sprzedaży towarów i usług, których normalnie na wyspie nie sposób nabyć, a zarazem drenowania dolarów z kieszeni Kubańczyków oraz turystów zagranicznych. Kubańczycy mogą w sieci sklepów i stacji benzynowych koncernu kupować przy pomocy nowej karty płatniczej Clásica. Można ją kupić za 5 dol. i musi mieć pokrycie na koncie w tej samej walucie.

Pogłębiające się problemy

Reżim komunistyczny do niedawna walczył przeciw dolarowi i euro jako narzędziom imperializmu i zarzekał się, że nigdy „żywego” dolara nie przyjmie za walutę. Nagle w grudniu ubiegłego roku oznajmił, że wobec trudności zacznie „czę-

ściową dolaryzację”. Sklep w Hawanie jest pierwszą jej jaskółką. Tuż obok gotowe i wypucowane stoją już bowiem stanowiska i lokale nowych prywatnych sklepów, kramów i kawiarni, które mają zostać otwarte niedługo i gdzie kupować będzie można także tylko za dolary.

Kubańska gospodarka upada bezustannie od wielu lat, ale dna wciąż nie widać. W 2024 roku drugi rok z rzędu skurczyła się o ok. 2 proc., a w 2025 r. według komitetu ekonomicznego CEPAL (Ameryki Łacińskiej i Karaibów) zapewne znowu się skurczy. Jeśli tak się stanie, Kuba i Haiti będą jedynymi krajami na półkuli zachodniej, których gospodarka pozostanie w recesji. Średni wzrost gospodarczy w Ameryce Łacińskiej ma w tym roku wynieść 2,2 proc.

Według danych rządowych kurczy się produkcja wszystkiego, co Kuba jeszcze może eksportować np. niklu, cukru, węgla drzewnego, cementu i drewna. Spada nawet licz-



Nie mam dolarów ani rodziny na emigracji. Jak mam sobie dać radę, skoro zarabiam tylko w peso?

ba turystów – w 2024 r. przyjechało ich 2.2 mln wobec 2,4 mln rok wcześniej. Inflacja sięga 30 proc.

Dyktatura jak zwykle obwinia o krach rzekomą amerykańską blokadę gospodarczą Kuby. „[...] jest podstawową przeszkodą w rozwoju, bez względu na nasze starania oraz niezależnie od modelu gospodarczego, jaki byśmy przejęli”, stwierdził w grudniu prezydent Miguel Diaz-Canel. I reżim rytualnie sprowadził pół miliona Kubańczyków, by przemaszerowali przed ambasadą USA w Hawanie.

Kpiny z narodu

Nowy supersklep za dolary wywołał oburzenie i kpiny Kubańczyków.

– Nie mam dolarów ani rodziny na emigracji. Jak mam sobie dać radę, skoro zarabiam tylko w peso – pytał dziennikarzy pewien Kubańczyk.

„Ho, ho, ten sklep ma wszystko. Czyli nie jest tak, że nie można czegoś sprowadzić! Czyli blokada jest, czy jej nie ma?!” – kpi na Facebooku (FB) satyryk Ulises Toirac. „Pieniądze dla jednych są, ale dla innych nie ma. Panowie Patriarchowie Niebiescy u władzy, te dolary, które dotąd zamienialiście jak magicy na MLC (peso wymienialne), już nie są dolarami? Coście z nimi zrobili? Czym dolar różni się od MCL, że w tym super sklepie się przelewa, a w sąsiednim półki są puste?”

Mauricio de Miranda Parrondo, kubański ekonomista pracujący na

uniwersytecie w Cali w Kolumbii, napisał na FB. „To ma być rząd rewolucyjny, ludowy? Oni umieją tylko Kubańczyków wyciskać do cna, tych, którzy mieszkają na wyspie i tych, którzy są zagranicą. To niedopuszczalna kpiny z narodu. Pozwalamy na to. Żaden socjalizm na Kubie nie istnieje. Jeśli trzeba będzie utrzymać się u władzy, z dnia na dzień ustanowią dziki kapitalizm jak w Rosji, albo feudalny jak na Haiti”.

Bez dolarów i bez prądu

Enklawy dolarowej obfitości dla nielicznych jak sklep w Miramar to kolejny element społecznej segregacji Kubańczyków na wszechmocną reżimową nomenklaturę i mniejszość, której dolarami pomagają rodziny zza granicy, oraz znaczną większość dziesięciomilionowej ludności wyspy grzęznącej w biedzie, niedostatku i beznadziei a ostatnio coraz częściej także bez prądu w ciemności.

Rządowe dzielnice Hawany i turystyczne enklawy jak Varadero wraz z luksusowymi hotelami mają od dawna własne małe generatory prądu, które uniezależniają je od ogólnokrajowej sieci energetycznej, opartej wciąż na niszczących, nieustannie się psujących dawnych sowieckich elektrowniach na ropę naftową. Kubie brakuje również paliwa do ich napędzania, bo półdarmowych dostaw ropy z Wenezueli jest coraz mniej, a meksykańska pomoc paliwowa również nie wystarcza. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355758

Przed Sądem Rejonowym w Opolu, Wydziałem I Cywilnym, toczy się postępowanie prowadzone z wniosku Giełdy Praw Majątkowych Vindexus S.A. w Warszawie, z udziałem Haliny Horwath-Paszkiewicz, Leona Paszkiewicza i Poli Paszkiewicz w sprawie o sygn. akt I Ns 219/24 o stwierdzenie nabycia spadku po Marku Paszkiewiczu, ur. 17.06.1952 r. w Opolu, zmarłym 02.02.2023 r. w Ożimku, ostatnio stale zamieszkałym w Opolu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców bądź ich następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od daty zamieszczenia niniejszego ogłoszenia zgłosili swe prawa, w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po Marku Paszkiewiczu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34349067

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.
na stronach internetowych:
<https://sl2pem.gov.pl/>
oraz
<https://www.networks.pl/informacje-o-planowanych-pomiarach-pem/>
publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych
Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku
Kierownik Laboratorium

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355776

Przed Sądem Rejonowym w Lipnie toczy się w sprawie o sygn. akt. I Ns 312/23 postępowanie w sprawie z wniosku Mariana Jaworskiego i Stefana Jaworskiego z udziałem Teresy Trojanowskiej, Wiesławy Kaczorowskiej, Jolanty Lebitko, Justyny Kostrzyńskiej, Doroty Jaworskiej, Marty Jaworskiej – Kret i Karoliny King o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie udziału w prawie własności zabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Skepem** (pow. lipnowski, woj. kujawsko-pomorskie) przy ulicy kościelnej 13 i 13a, oznaczonej geodezyjnie jako działka o numerze 659 o powierzchni 0,09 ha, dla której to nie można stwierdzić, czy ma ona założoną księgę wieczystą lub zbiór dokumentów.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa do wzmiankowanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355613

Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci
Piotra Pytlakowskiego
Wybitnego dziennikarza, profesjonalisty o niezwykłej odwadze, osobie niezależnej, podejmujące najbardziej trudne, a niejednokrotnie niebezpieczne tematy.
Składam szczerze wyrazy współczucia i wsparcia
Rodzinie oraz Bliskim
Jacek Karnowski
poseł na Sejm RP,
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalne

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34355753

Głoszenie Starosty Golubsko-Dobrzyńskiego
Działając na podstawie art. 114 ust. 3 i 4 art. 124b w zw. z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2024 r. poz. 1145 ze zm.) Starosta Golubsko – Dobrzyński informuje o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie wydania decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości położonej w obrębie **Małszyce, gm. Ciechocin**, oznaczonej jako działka nr **145/2**, w celu wykonania czynności związanych z **wymianą istniejącej linii napowietrznej nn-0,4 kV** służącej do przesyłania energii elektrycznej oraz demontażu słupa nr 103/1 w ramach projektu przebudowy linii napowietrznej polegającego na **wymianie słupów i przewodów obwodu 100 ze stacji ST Małszyce 5**.
Według zapisów z ewidencji gruntów i budynków nieruchomość posiada nieuregulowany stan prawny.
W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości do zgłoszenia się w terminie 2 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia do siedziby Starostwa Powiatowego w Golubiu-Dobrzyniu, Plac 1000 – lecia 25, 87-400 Golub-Dobrzyń. W przypadku następców prawnych niezbędne jest przedłożenie postanowienia sądu o stwierdzeniu nabycia spadku lub aktu poświadczenia dziedziczenia po poprzednim właścicielu nieruchomości, sporządzonego przed notariuszem.
Po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu nastąpi wszczęcie postępowania o wydanie decyzji zobowiązującej do udostępnienia nieruchomości w celu wykonania czynności związanych z remontem linii napowietrznej nn-0,4 kV.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Golubiu-Dobrzyniu, Plac 1000-lecia 25, 87-400 Golub-Dobrzyń, tel. 56 444 97 30.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355953

Panu
prof. dr hab.
Aleksandrowi Wagnerowi
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Żony
składają
pracownicy Kliniki Chirurgii i Urologii Dziecięcej
Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

www.nekrologi.wyborcza.pl/34355954

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu
prof. dr hab. n. med.
Grażyny Broniarczyk-Dyły
wybitnej polskiej dermatolog,
byłej kierownik Kliniki Dermatologii Ogólnej, Estetycznej i Dermatologii
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.
Rodzinie i Bliskim
składamy
szczerze wyrazy współczucia
Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Dermatologicznego

Gigantyczne zwolnienia w Poczcie Polskiej



• **Operator tłumaczy, że na początku postara się rozstać z pracownikami w zgodzie. Dobrowolne odejścia mają się zakończyć 30 kwietnia**

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Pocztowe związki zawodowe poinformowały w środę 8 stycznia, że zarząd spółki planuje liczone w tysiącach osób zwolnienia grupowe.

Piotr Miączyński

Informacja od zarządu, która trafiła do skrzynek mailowych związkowców, brzmi tak:

„Na podstawie art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników (Dz.U. z 2024 r. poz. 61), zwanej dalej 'ustawą', zawiadamiamy o zamiarze przeprowadzenia w Poczcie Polskiej S.A. Programu Dobrowolnych Odejść oraz Zwolnienia Grupowego, w rozumieniu w/w ustawy (dalej Program).”

I kluczowy element:

„Planowany Program obejmie nie więcej niż 8518 etatów.”

„Poznaliśmy noworoczne postanowienie zarządu Poczty Polskiej” – ironizuje pocztowa „Solidarność”.

Pocztowe związki zawodowe podobnej decyzji się nie spodziewały. – Jesteśmy w szoku – usłyszałem.

Co na to wszystko Poczta Polska?

Operator tłumaczy, że na początku postara rozstać się z pracownikami w zgodzie. A jak się z nimi nie dogada, dopiero wtedy będą zwolnienia.

Ale po kolei.

W sierpniu ubiegłego roku zapowiedziano program dobrowolnych odejść z Poczty Polskiej. Obejmuje on 15 proc. załogi, czyli 9,3 tysiąca osób. Odejście operator proponował wybranym pracownikom. Marchewka? 12 pensji i możliwość natychmiastowego podjęcia nowej pracy. Taką ofertę dostało ponad 700 osób.

Cały program miał kosztować 650 mln zł. Pod koniec grudnia członkowie Wolnego

Związku Zawodowego Pracowników Poczty złożyli w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury, twierdząc, że zarząd Poczty Polskiej działa na szkodę spółki.

Teraz znowu mamy PDO.

„Zarząd Poczty Polskiej podjął 7 stycznia br. uchwałę w sprawie zamiaru przeprowadzenia Programu Dobrowolnych Odejść. (...) Zakłada on możliwość rozwiązania umowy o pracę w drodze porozumienia stron. Decyzja pracownika o ewentualnym wyborze tego rozwiązania będzie jednocześnie oznaczała możliwość skorzystania z największego w historii Spółki programu osłonowego.”

Na czym ma on polegać? Pracownik miałby dostać:

- przewidzianą prawem odprawę;
- rekompensatę. Pracownik może tu sobie wybrać, czy woli równowartość 9-krotności miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, przysługującego pracownikowi na koniec 2024 r. (wyplata w dziewięciu równych ratach miesięcznych), czy równowartość 5-krotności miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, przysługującego pracownikowi na koniec 2024 r. (wyplata miałaby następować w terminie 21 dni od daty rozwiązania stosunku pracy).

Dobrowolne odejścia mają się zakończyć 30 kwietnia.

„Dopiero w drugim etapie optymalizacji zatrudnienia, w ramach Zwolnienia Grupowego, Zarząd przewidział możliwość złożenia oświadczenia o wypowiedzeniu umów o pracę w stosunku do pracowników, którzy nie zdecydują się skorzystać z możliwości zawarcia porozumienia w ramach Programu Dobrowolnych Odejść” – twierdzi operator.

Dlaczego chcą zwalniać?

Zwolnienia grupowe to kolejny ruch prezesa Sebastiana Mikosza, mający ograniczyć zatrudnienie w tej instytucji. Zarząd spółki jest przekonany, że za dużo wydaje na pracowników. To aż 65 proc. kosztów przedsiębiorstwa. U operatorów z innych krajów jest to 30-40 proc.

Poczta już się kurczy. Według danych NSZZ Solidarność Pracowników Poczty Polskiej, jeszcze wiosną ubiegłego roku operator zatrudniał 64 tysiące osób, a na koniec tego ro-

ku tylko 59 tys. Kilka lat temu było to powyżej 90 tysięcy osób.

Pocztowa demografia jest bezlitosna. Kłasyfikacja jej pracowników zbliża się do wieku emerytalnego. Pokolenie Z, czyli osoby w wieku 18-28 lat, to jedynie 5 proc. pracowników operatora. Poziom rotacji pracowników jest bardzo wysoki (niski jedynie w administracji).

Zdecydowana większość osób zarabia tu w okolicach pensji minimalnej.

Wyniki finansowe

Strata brutto Poczty Polskiej w 2023 roku wyniosła 745 mln zł. Przyczyna? Głównie podniesienie płacy minimalnej. Według związków zawodowych za dziewięć miesięcy roku 2024 strata wyniosła już ponad 600 mln zł.

Mikosz ratować kondycję finansową spółki (oprócz ograniczania zatrudnienia) chce na koszt podatnika.

W połowie listopada Komisja Europejska zgodziła się na wypłacenie operatorowi pomocy publicznej w wysokości 865 mln euro (3,7 mld zł).

Upraszczając, ma to być zwrot kosztów za świadczenie tzw. usługi powszechnej, czyli „za dostarczanie przesyłek pięć razy w tygodniu na terenie całego kraju, po przystępnej cenie dla ludności, za lata 2021-2025”.

Poczta dostała już pierwszą ratę z tej kwoty – 750 mln zł (na poczet finansowania kosztu netto obowiązku świadczenia usług powszechnych w latach 2021-2022).

Najważniejszym kontraktem, jaki ma operator, jest obsługa przesyłek sądowych. W ofercie z 8 listopada ubiegłego roku przeczytać można, że Poczta Polska za kolejny trzyletni kontrakt chce... prawie 3,4 mld zł

Najważniejszym kontraktem, jaki ma operator, jest obsługa przesyłek sądowych. Poczta Polska za kolejny trzyletni kontrakt chce... prawie 3,4 mld zł

(a konkretniej: 3 399 851 218,19 zł). Ile przewidział na tę usługę zamawiający? Nieco ponad 2,2 mld zł.

Pod koniec 2021 cena ofertowa brutto Poczty Polskiej wyniosła ponad 1,86 mld zł. W 2015 Poczta Polska, kiedy miała jeszcze w tym segmencie konkurencję, wygrała przetarg, składając ofertę na... 293 mln.

Inne planowane zmiany? Różnice i inne dewocjonalia, a także ręczniki oraz skarpetki – te produkty mają zniknąć z placówek pocztowych.

Problemów Poczty Polskiej jest wiele, ale kluczowe są cztery:

udawano, że się reformuje spółkę od jakichś 20 lat i nie zrobiono właściwie nic;

informatyka – kluczowa w nowoczesnej logistyce – tu leży. Główny system operatora w okienku i placówce pocztowej nazywa się Poczta 2000. Tak, jego nazwa pochodzi od momentu, kiedy powstał. Aktualizacja systemu polega na tym, że... ludzie muszą pojechać do danego oddziału i zrobić to manualnie;

infrastruktura Poczty została zbudowana z myślą o listach;

na rynku paczek Poczta gra w drugiej lidze i raczej spada w tabeli coraz niżej. Nie widać przy tym specjalnych szans na poprawę sytuacji.

Rynek zabierają Poczcie Polskiej inni gracze. Niedawno InPost podawał, że w Polsce „dostarczył 709,3 mln paczek w 2024 roku, osiągając wzrost o 20 proc. rok do roku, którego głównym czynnikiem byli mali i średni merchanti, segment mody oraz krajowe i zagraniczne marketplace’y.”

„Trudno było chyba o bardziej prawdziwe, ale i jednocześnie bardziej brutalne postawienie sprawy: po 466 latach istnienia i funkcjonowania gaśnie powód, dla którego Poczta Polska została powołana. Papierowe listy znikają, wszyscy używają maila, bankowość elektroniczna króluje, forma elektroniczna wypiera papier, a my tylko dodaliśmy nowe towary do naszych powszechnie wyśmiewanych 'bazarków'” – pisał niedawno w swojej opinii dla Business Insider Polska prezes Poczty Sebastian Mikosz.

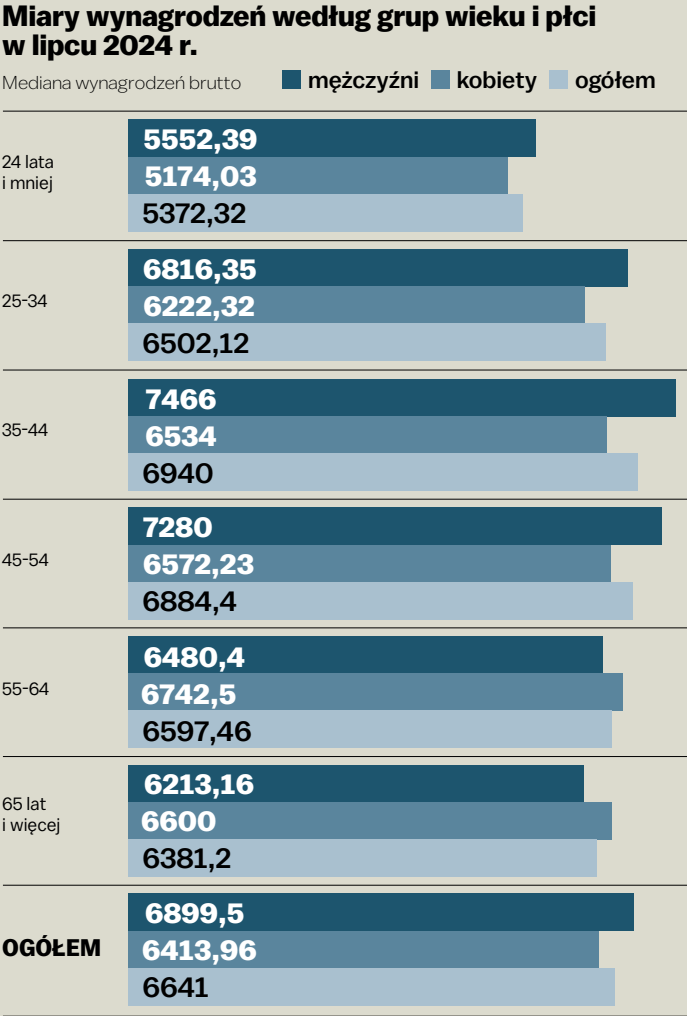
Jego zdaniem trzeba wymyślić operatora na nowo. ●

Ile zarabiają Polacy

GUS podał odczyty o przeciętnych zarobkach Polaków w lipcu 2024 roku. Poza dużymi miastami najlepiej zarabiali mieszkańcy regionu legnicko-głogowskiego, gdzie wydobywa się miedź.

Maria Korcz

W lipcu 2024 r. co dziesiąty pracujący Polak zarabiał 4300 zł brutto lub mniej. W tamtym czasie tyle wynosiła płaca minimalna. I co ciekawe, tylko wśród zarabiających najmniej płace kobiet i mężczyzn były równe. Najbogatszych 10 proc. pracowników mogło liczyć na zarobki rzędu 13 tys. zł brutto. W tej grupie zarobkowej różnica w zarobkach kobiet i mężczyzn sięgnęła – uważa – 1979,74 zł brutto. Im większe zarobki, tym większa staje się luka płacowa. Mediana dla wszystkich pracujących latem minionego roku wyniosła z kolei 6641,00 zł brutto. Przypomnijmy, że mediana oznacza środkową wartość z ułożonych rosnąco danych. Dlatego uważana jest za bardziej wiarygodną informację o rynku pracy, niż średnia, bo mniej wpływają na nią skrajne wartości. Widać to zresztą w da-



© GAZETA WYBORCZA

DANE Z MEDIANY WYNAGRODZEŃ W ZŁ.

nych: mediana wynagrodzeń w lipcu 2024 okazała się aż o 19 proc. niższa od średniej.

Co ciekawe, takie dane poznajemy regularnie dopiero od kilku miesięcy. Przed wrześniem 2024 roku Główny Urząd Statystyczny tylko raz w roku informował o medianie zarobków w gospodarce narodowej. O czym mówiły więc podawane regularnie w mediach komunikaty o średnim wynagrodzeniu? O średnich zarobkach w firmach zatrudniających dziewięć i więcej osób. Wadą takich danych było więc, że pomijały pracowników sfery budżetowej i małych firm.

Najbogatsi

13 TYS. ZŁ BRUTTO

- Tyle w 2024 r. zarabiał 10 proc. najbogatszych pracowników

Nowością są też regularne odczyty o luce płacowej, czyli różnicy w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn. W lipcu osiągnęła ona drugą najwyższą wartość w kilkumiesięcznej historii odczytów. Wyniosła 485,54 zł brutto.

Co ostatnie odczyty GUS mówią o najlepiej wynagradzanych branżach i regionach? Tu obyło się raczej bez zaskoczeń. Trzy sekcje gospodarki, w której zarabia się najlepiej, to:

- informacja i komunikacja (mediana 10725 zł brutto);
- górnictwo (mediana 10061 zł brutto);
- wytwarzanie i zaopatrywanie w energię (10553 zł brutto).

Miasta, w których zarabia się najlepiej, to oczywiście: Warszawa (8986,88 zł brutto), Kraków (8037,25 zł brutto) i Wrocław (7922,81 zł brutto). Tuż za podium, wyprzedzając Poznań (7249,72 zł brutto) i Gdańsk (7822,62 zł brutto), znalazł się region legnicko-głogowski.

Mediana zarobków powiatu polkowickiego (woj. dolnośląskie) wyniosła w lipcu 7867,19 zł brutto. W sąsiednim powiecie głogowskim było to 7850 zł brutto. Skąd taki wynik? Powiaty leżą w obrębie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego, gdzie znajdują się rudy miedzi, których wydobycie (m.in. przy udziale spółki KGHM) jest gospodarczą przewagą tego regionu. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34355611



WOJEWODA OPOLSKI

Na podstawie art. 12 ust. 1, w związku z art. 15 pkt 4 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r. poz. 551 ze zm.), art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572)

zawiadamiam,

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S. A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa – reprezentowanego przez pełnomocnika Aleksandrę Leśniewską, w dniu 2 stycznia 2025 r. została wydana decyzja o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, na budowę gazociągu DN200 MOP 8,4 MPa Prudnik – Głuchotąży.

Zgodnie z wnioskiem ww. inwestycja zlokalizowana jest na działkach gruntowych oznaczonych w operacie gruntów i budynków (w nawiasach nr ksiąg wieczystych):

AM-1, obręb 0114 Prudnik, jednostka ewidencyjna 161004_4 Prudnik - miasto, działki nr:

2980/28 (OP1P/00040125/0, nowy numer działki 353**), **1294/20** (OP1P/00030741/1, nowy numer działki 209**), **2982/28** (OP1P/00045516/3, nowy numer działki 355**), **2984/28** (OP1P/00029884/5, nowy numer działki 357**), **2432/12** (OP1P/00037583/4, nowy numer działki 149**), **3043/2924** (OP1P/00030741/1, nowy numer działki 1230**), **3042/2924** (OP1P/00030741/1, nowy numer działki 1229**), **2422/15** (OP1P/00063454/2, nowy numer działki 157**), **2419/1** (OP1P/00063454/2, nowy numer działki 78**), **2414/1** (OP1P/00041118/5, nowy numer działki 74**), **2640/1** (OP1P/00040083/3, nowy numer działki 80**), **2415/1** (OP1P/00045160/2, nowy numer działki 75**),
**zgodnie z informacją Starostwa Prudnickiego z 25 listopada 2024 r., znak sprawy GK.6641.1.12024

obręb 0106 Niemysłowice, jednostka ewidencyjna 161004_5 Prudnik – obszar wiejski, działki nr:

618/4 (OP1P/00045160/2), **460/2** (OP1P/00045160/2), **460/3** (OP1P/00003388/0), **461/15** (OP1P/00002140/3), **461/11** (OP1P/00002703/8), **462/5** (OP1P/00021079/3), **617/12** (brak nr KW), **617/11** (OP1P/00055215/6), **726/2** (OP1P/00030608/7), **726/1** (OP1P/00045160/2), **468/3*** (OP1P/00040171/7, dawniej działka nr 468/1), **468/4*** (OP1P/00040171/7, dawniej działka nr 468/1), **699** (OP1P/00055327/4), **478/3** (OP1P/00002091/4), **478/2** (OP1P/00002093/8), **478/1** (OP1P/00002451/6), **475** (OP1P/00002093/8), **474** (OP1P/00002446/8), **473** (OP1P/00001035/7), **682/1** (OP1P/00030608/7), **522** (OP1P/00003634/0), **521** (OP1P/00007185/5), **520/1** (OP1P/00048370/8), **520/2** (OP1P/00048370/8), **683** (OP1P/00030608/7), **536/2** (OP1P/00061936/1), **537/1** (OP1P/00061936/1), **537/2** (OP1P/00012250/0), **685/4** (OP1P/00030608/7), **555/1** (OP1P/00027651/9), **691/2** (OP1P/00030608/7),

obręb 0116 Szybowice, jednostka ewidencyjna 161004_5 Prudnik – obszar wiejski, działki nr:

1107/2 (OP1P/00061507/5), **1106/4** (OP1P/00025229/8), **1106/3** (OP1P/00002929/8), **1308** (OP1P/00036109/1), **1106/1** (OP1P/00025229/8), **1104/1** (OP1P/00006949/2), **1276** (OP1P/00036109/1), **1112** (OP1P/00001310/9), **1111/1** (OP1P/00001265/8), **1111/2** (OP1P/00001265/8), **1110/2** (OP1P/00036184/0), **1110/4** (OP1P/00025374/9), **1110/3** (OP1P/00025346/4), **1108/1** (OP1P/00050146/6), **1261** (OP1P/00036109/1), **1077/1** (OP1P/00050293/1), **1075** (OP1P/00050293/1), **1074** (OP1P/00001173/6), **1073** (OP1P/00001171/2), **1259** (OP1P/00036109/1), **1041** (OP1P/00032331/8), **1040/3** (OP1P/00032331/8), **1040/2** (OP1P/00003493/9), **1040/1** (OP1P/00057616/1), **1039** (OP1P/00002936/0), **1244** (OP1P/00036109/1), **1007** (OP1P/00050221/6),

Obwieszczenie o wydaniu decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu

1005/2 (OP1P/00050221/6), **1005/1** (OP1P/00050221/6), **1004** (OP1P/00001160/2), **1242** (OP1P/00036109/1), **966/4** (OP1P/00002806/0), **966/3** (OP1P/00051283/5), **966/1** (OP1P/00005920/6), **965** (OP1P/00005117/4), **964** (OP1P/00002910/2), **963** (OP1P/00004453/4), **962/3** (OP1P/00002936/0), **962/2** (OP1P/00002936/0), **962/1** (OP1P/00002936/0), **1240** (OP1P/00036109/1), **937** (OP1P/00029015/3), **936** (OP1P/00060769/2), **935** (OP1P/00001162/6), **934** (OP1P/00005116/7), **933** (OP1P/00003180/2), **1228** (OP1P/00036109/1), **906** (OP1P/00024673/8), **905** (OP1P/00051283/5), **904** (OP1P/00036184/0), **903** (OP1P/00024730/6), **902** (OP1P/00044341/8), **901** (OP1P/00039925/8), **1227** (OP1P/00036109/1), **870/2** (OP1P/00001249/0), **869** (OP1P/00002908/5), **868** (OP1P/00001312/3), **867/4** (OP1P/00002962/1), **867/3** (OP1P/00051283/5), **867/2** (OP1P/00051283/5), **867/1** (OP1P/00003793/2), **866** (OP1P/00063400/9), **1226** (OP1P/00036109/1), **840** (OP1P/00048419/4), **839** (OP1P/00006465/5), **838/3** (OP1P/00028238/5), **838/2** (OP1P/00002936/0), **838/1** (OP1P/00001311/6), **837** (OP1P/00050502/0), **1214** (OP1P/00048937/1), **811** (OP1P/00027506/8), **810** (OP1P/00062404/0), **809** (OP1P/00027506/8), **808** (OP1P/0003889/2), **807** (OP1P/00003888/5), **806** (OP1P/00003402/5), **805** (OP1P/00039788/5), **1213** (OP1P/00036109/1), **788** (OP1P/00041692/2), **787** (OP1P/00002881/9), **786/2** (OP1P/00002881/9), **1293** (OP1P/00036109/1), **786/1** (OP1P/00002881/9), **785/1** (OP1P/00020619/4), **1212** (OP1P/00036109/1), **763/1** (OP1P/00020619/4), **762/1** (OP1P/00003495/3), **761/1** (OP1P/00012304/4), **760/1** (OP1P/00002905/4), **759/1** (OP1P/00037266/6), **758/1** (OP1P/00029977/4), **757/1** (OP1P/00002939/1), **1211** (OP1P/00036109/1), **741/3** (OP1P/00039211/0), **741/2** (OP1P/00039953/3), **741/1** (OP1P/00039953/3), **740/2** (OP1P/00045007/2), **739** (OP1P/00003790/1), **737/5** (OP1P/00036100/8), **737/4** (OP1P/00045394/1), **737/3** (OP1P/00043621/8), **737/2** (OP1P/00006682/2), **737/1** (OP1P/00006682/2), **736** (OP1P/00002767/4), **735** (OP1P/00061729/7), **1209/7** (OP1P/00036109/1),

obręb 0009 Nowy Las, jednostka ewidencyjna 160701_5 Głuchotąży – obszar wiejski, działki nr:

154/4 (OP1P/00040175/5), **207/1** (OP1P/00052876/6), **581/4** (OP1P/00032566/4), **581/5** (OP1P/00032566/4), **590** (OP1P/00036704/2), **253/1** (OP1P/00035498/7), **253/2** (OP1P/00035498/7), **254/1** (OP1P/00033712/0), **254/2** (OP1P/00033712/0), **255/1** (OP1P/00033712/0), **255/2** (OP1P/00047281/0), **256** (OP1P/00035055/0), **599** (OP1P/00036704/2), **273/3** (OP1P/00034888/1), **539/1** (OP1P/00036704/2), **272/4** (OP1P/00033712/0), **272/3** (OP1P/00030852/2), **271** (OP1P/00055391/3), **270** (OP1P/00031024/6), **269/1** (OP1P/00033623/9), **544** (OP1P/00036704/2), **308** (OP1P/00035498/7), **309** (OP1P/00032515/2), **593** (OP1P/00036704/2), **313/1** (OP1P/00040985/6), **313/2** (OP1P/00040985/6), **312** (OP1P/00034624/3), **601** (OP1P/00049619/3), **404/8*** (OP1P/00031425/7, dawniej działka nr 404/3), **404/9*** (OP1P/00031425/7, dawniej działka nr 404/3), **403/2** (OP1P/00031425/7), **404/4** (OP1P/00037146/9), **404/10*** (OP1P/00036704/2, dawniej działka nr 404/6), **404/11*** (OP1P/00036704/2, dawniej działka nr 404/6), **404/5** (OP1P/00037146/9), **559** (OP1P/00036704/2), **405** (OP1P/00030856/0), **562** (OP1P/00036704/2), **483/3** (OP1P/00038737/6), **565** (OP1P/00036704/2), **491/4** (OP1P/00032566/4), **obręb 0002 Bodzanów, jednostka ewidencyjna 160701_5 Głuchotąży – obszar wiejski,** działki nr:

750 (OP1P/00034422/7), **473/3** (OP1P/00045206/7), **753** (OP1P/00034422/7), **466/3** (OP1P/00045206/7), **749/1** (OP1P/00034422/7), **482/3** (OP1P/00057389/0), **759/1** (OP1P/00034422/7), **483/1** (OP1P/00051221/3), **760/1** (OP1P/00034422/7), **506/1**

(OP1P/00044009/9), **507/5** (OP1P/00038660/5), **507/6*** (OP1P/00051818/5, dawniej działka nr 507/2), **507/7*** (OP1P/00051818/5, dawniej działka nr 507/2), **507/8*** (OP1P/00059813/6, dawniej działka nr 507/3), **508/3*** (OP1P/00059813/6, dawniej działka nr 508/2), **508/5*** (OP1P/00059813/6, dawniej działka nr 508/1), **509/2*** (OP1P/00032770/7, dawniej działka nr 509/1), **867/1*** (OP1P/00034422/7, dawniej działka nr 867), **514/2*** (OP1P/00039266/0, dawniej działka nr 514/1), **514/3*** (OP1P/00039266/0, dawniej działka nr 514/1), **515/1*** (OP1P/00032273/3, dawniej działka nr 515), **516/3*** (OP1P/00059324/1, dawniej działka nr 516/1), **516/5*** (OP1P/00042954/4, dawniej działka nr 516/2), **517/1*** (OP1P/00035618/5, dawniej działka nr 517), **507/4** (OP1P/00052352/7), **749/2** (OP1P/00034422/7), **456** (OP1P/00047500/2), **734** (OP1P/00034422/7), **454/4** (OP1P/00047500/2), **989/5** (OP1P/00060950/8), **845** (OP1P/00034422/7), **363** (OP1P/00049629/6), **735** (OP1P/00034422/7), **368** (OP1P/00032664/1), **369/3** (OP1P/00041632/4), **369/4** (OP1P/00064260/2),

obręb 0004 Charbielin, jednostka ewidencyjna 160701_5 Głuchotąży – obszar wiejski, działki nr: **662/1*** (OP1P/00060289/3, dawniej działka nr 662), **663** (OP1P/00031492/7), **664** (OP1P/00036973/8)

*Działki powstałe w wyniku podziału nieruchomości zatwierdzonego decyzją Wojewody Opolskiego z 15 lipca 2024 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu (znak sprawy IN.I.747.11.2024.KD/AZ)

Powyższa decyzja, na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 34 ust. 2 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, odwołanie od niniejszej decyzji wnosi się do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, za pośrednictwem Wojewody Opolskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od niniejszej decyzji administracyjnej powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 34 ust. 3, w związku z art. 39 ust. 1 przywołanej wyżej ustawy).

Stosownie do art. 12 ust. 2b ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu obwieszczenie o wydaniu decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Działając na podstawie art. 10 oraz art. 73 Kodeksu postępowania administracyjnego informuję, iż z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy zainteresowane strony mogą zapoznać się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, ul. Piastowska 14, w godzinach pracy urzędu, po uprzednim kontakcie telefonicznym 77 45 24 185, 45 24 130.

Ponadto informuję, że treść decyzji została udostępniona na okres 14 dni, w Biuletynie Informacji Publicznej Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 3 stycznia 2025 r.

Strategia gospodarcza i polityczna

Dziesięć wyzwań przed Polską

W obliczu wojny na wschodzie Polska stoi wobec wielkich zagrożeń. Jednak będąc członkiem Unii Europejskiej, ma też wielkie szanse. Czy potrafi je wykorzystać?

Goliszewski

Dla rozwoju i sukcesu Polski niezbędne jest opracowanie strategii określającej, gdzie nasz kraj i gospodarka mają być za 3-5 lat. Kiedy chcemy dognać kraje zachodnie? W jakie branże i sektory chcemy inwestować, a z jakich zrezygnować? Jak zwiększać dobrostan obywateli? Jaki ma być system służby zdrowia, edukacji? Jak rozwijać kulturę?

Ta strategia powinna być nakierowana na potencjały, tj. na silne strony kraju, tak by je wzmocnić i rozwinąć. Potencjały dotyczą przede wszystkim gospodarki i przedsiębiorców, bo to są główne źródła przychodów państwa. Może właśnie dlatego Bill Clinton w gabinecie miał słynny już napis: „Gospodarka, głupcze!”

Opracowując strategię, trzeba kierować się zasadą efektywności, co wymaga analizowania kosztów i korzyści. Samo zwiększanie nakładów finansowych, bez takiej analizy oraz bez zmiany pozostałych elementów, prowadzi do coraz mniejszej efektywności. Zasadę efektywności poważnie traktuje nowa administracja amerykańska. Planuje utworzyć Departament Efektywności Rządu, którego zadaniem będzie m.in. likwidacja nadmiernych regulacji i ograniczenia nieefektywnych wydatków.

Po opracowaniu strategii konieczny jest dalej wybór głównych obszarów jej realizacji, czyli kluczowych czynników sukcesu. Dla Polski najważniejsze z nich to:

OGRANICZANIE DEFICYTU FINANSÓW PUBLICZNYCH

I Wg prof. Stanisława Gomułki, głównego ekonomisty BCC, proponowany przez rząd budżet państwa na lata 2025-27 stwarza ryzyko silnego wzrostu długu publicznego, liczonego według metodologii UE, z przekroczeniem konstytucyjnego limitu 60 proc. PKB w 2026 r. i dalszym wzrostem długu w 2027 r. Łączny wzrost wydatków to ok. 7 proc. PKB.

Konieczna staje się redukcja tego deficytu, zarówno poprzez działania w obszarze wydatków, jak i przychodów państwa.

ZWIĘKSZENIE EFEKTYWNOŚCI WYDATKÓW

2 Tu ważne są wydatki, które znacząco rosną. W służbie zdrowia od czasów transformacji niewiele więcej się działo poza zwiększaniem wydatków. Kolejne rządy wprowadzały „swoje” reformy, jednym razem centralizując, innym – decentralizując system, co jakiś czas dosypując pieniędzy. W efekcie mamy system fakturowo-kontraktowy, polegający na realizacji przez szpitale kontraktów o największej wartości i skupie faktur. Słabości systemu widoczne są aż nadto.



• Premier Donald Tusk przemawia podczas gali otwarcia polskiej prezydencji w UE. Warszawa, Teatr Wielki, 3 stycznia 2025 r.

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Kolejne zwiększanie wydatków nie uzdrowi sytuacji. Potrzebne jest stworzenie systemu służby zdrowia opartego na efektach i wynikach, w tym również opracowanie sprawnego systemu zarządzania szpitalami oraz szkolenia w tym zakresie. Zorganizujemy wreszcie ponadpartyjny okrągły stół dla wypracowania efektywnego systemu ochrony zdrowia.

Kolejna sprawa – wydatki na obronność. W obecnej sytuacji geopolitycznej ich zwiększanie jest krytycznie niezbędne. Rodzi się jednak pytanie, jaki poziom wydatków uchroniłby nas przed potencjalnym wrogiem zewnętrznym? Czy w przypadku ataku na Polskę NATO nie stanie do obrony naszych granic?

Mit potęgi oraz nowoczesności rosyjskiej armii prysnął bowiem po inwazji na Ukrainę.

Czy w tej sytuacji nie zmniejszyć planowanych wydatków na obronność, ale za to lepiej je wydatkować? Kupować pod kątem większej integracji i efektów synergicznych z systemami NATO oraz rozwoju polskiego przemysłu obronnego? Chodzi tu o systemy offsetowe, transfer „know-how” i tworzenie w kraju miejsc pracy.

Planowany jest również duży wzrost transferów socjalnych. Program 500+ (i jego rewaloryzacja) miał zwiększyć przyrost naturalny i poprawić los polskich rodzin. Tymczasem w ostatnich latach przyrost naturalny jest ujemny, a prognozy mówią, że będzie nas coraz mniej. Z raportu Polskiego Komitetu Przeciwdziałania Ubóstwu wynika, że zasięg skrajnego ubóstwa zwiększył się z ok. 1,7 mln w 2022 r. do 2,5 mln w 2023 r. i dotyczył głównie rodzin z dziećmi, seniorów oraz osób z niepełnosprawnością.

Czy w tej sytuacji możemy transferować „wszystkim po równo”? Uważam, że należy wprowadzić kryterium dochodowe przy transferach socjalnych, tak by pomoc trafiała do najbardziej potrzebujących. Zdecydo-

wana większość naszych rodaków to zrozumie.

WZROST PRZYCHODÓW BUDŻETOWYCH

3 Główną siłą napędową polskiej gospodarki jest konsumpcja wewnętrzna i eksport. Nam potrzeby jest jednak wzrost przez rozwój, tj. inwestycje i zwiększanie konkurencyjności polskiej gospodarki. Konieczne jest również poszukiwanie dodatkowych źródeł przychodów.

Od wielu lat mamy krytyczny poziom inwestycji wynoszący ok. 17,3 proc. w stosunku do PKB, podczas gdy średnia unijna to 22 proc. Nie możemy polegać tylko na środkach z KPO, niezbędny jest wzrost inwestycji przedsiębiorstw, szczególnie zagranicznych, bo potencjał kapitałowy naszych firm jest cały czas względnie niski.

Dodatkowym źródłem przychodów może być zmniejszenie udziału państwa w gospodarce. W Polsce udział przedsiębiorstw państwowych w PKB waha się od 25 do 30 proc. i należy do najwyższych w Europie (średnio w UE udział ten wynosi ok. 10 proc.). Niezbędne jest określenie, jaki powinien być udział państwa w gospodarce, a które spółki stanowić powinny przedmiot dezinvestycji. W gestii państwa należy pozostawić tylko spółki w obszarach strategicznych i infrastrukturze krytycznej.

DUŻA REFORMA PODATKOWA

4 Po ponad 30 latach transformacji Polskę i polskich przedsiębiorców stać na adekwatny do pozycji i ambicji społeczno-gospodarczych naszego kraju spójny, przejrzysty i przewidywalny system podatko-

wy. Tymczasem nasz system podatkowy jest jednym z najbardziej skomplikowanych w Europie. A dobry system podatkowy pełni nie tylko funkcję fiskalną, ale ma także kluczowe znaczenie przy ocenie ryzyka i podejmowaniu przez przedsiębiorców decyzji inwestycyjnych.

W czerwcu br. na spotkaniu z ministrem finansów BCC zaproponował przeprowadzenie dużej reformy podatkowej i przedstawił dokument zawierający 12 konkretnych postulatów dla takiej reformy. Nie było w nim propozycji dotyczących oczekiwanych stawek PIT czy VAT, ale wskazano strukturalne słabości i nieefektywności obecnego systemu oraz rekomendacje ich rozwiązania.

INWESTYCJE W NOWE TECHNOLOGIE

5 Dużą szansą na rozwój są nowe technologie, nie tylko te koszt- i energooszczędne, ale przede wszystkim oparte na sztucznej inteligencji, jak robotyka, automatyka, przemysł 5.0 itp. Technologie te wpływają nie tylko na działania przedsiębiorstw, ale zmieniają także modele biznesowe, stając się znaczącym źródłem przewagi konkurencyjnej firm i całej gospodarki.

Tymczasem wg badań Komisji Europejskiej Polska zajmuje czwarte miejsce od końca pod względem innowacyjności gospodarki. Jeżeli uwzględnimy jeszcze fakt, że pogłębia się coraz bardziej luka technologiczna pomiędzy Europą a USA i Chinami, to jesteśmy jeszcze bardziej w tyle.

Potrzebne są działania systemowe państwa m.in.: doradztwo dla przedsiębiorców, ulgi podatkowe i inwestycyjne, zwłaszcza dla małych i średnich przedsiębiorstw. Bez tego polskie produkty i usługi staną się przestarzałe i drogie, a Europa i świat przestaną je kupować.

Dr Jacek Goliszewski jest prezesem Business Centre Club, przewodniczącym Gospodarczego Gabinetu Cieni BCC.

PRZEWYCIĘŻENIE SKUTKÓW KRYZYSU DEMOGRAFICZNEGO

W najbliższym latach czeka-
ją nas duże wyzwania na ryn-
ku pracy. Wg różnych badań
w Polsce będzie brakowało
ponad 1 mln pracowników i ta
tendencja ma się pogłębiać. Prognozy
demograficzne też są złe. Brakuje pra-
cowników w określonych zawodach,
których w niewystarczającym stopniu
dostarcza system edukacji, słaby zwłasz-
cza w szkolnictwie zawodowym.

Pewnym rozwiązaniem może być
wdrażanie nowych technologii opartych
na sztucznej inteligencji, które sprawią,
że praca stanie się wydajniejsza, a na
niektóre stanowiska rekrutacja przesta-
nie być potrzebna. Głównym rozwiąza-
niem problemu braku pracowników po-
 zostaje jednak poprawa systemu szkol-
nictwa zawodowego, a przede wszyst-
kim opracowanie kompleksowej polity-
ki imigracyjnej i asymilacyjnej, skoordy-
nowanej z potrzebami gospodarki.

Pogłębiający się kryzys demogra-
ficzny wpływa także na system ubez-
pieczeń społecznych, gdyż na jedno-
go emeryta pracują obecnie 2,2 oso-
by. Prognozy mówią, że w nieodleg-
łej przyszłości będzie to ok. 1,2 osoby.
Wzrasta więc znacząco ryzyko niewy-
dolności systemu, co oznacza, że nie
unikniemy dyskusji o wydłużaniu ak-
tywności zawodowej czy stopniowej
likwidacji przywilejów emerytalnych.

ZMIANA MIKSU ENERGETYCZNEGO

Polska energetyka w dużej czę-
ści oparta jest na węglu. Pol-
skie produkty i firmy mają je-
den z najwyższych śladów wę-
glowych w UE, a ceny energii
należą do najwyższych w Europie. Po-
trzebna jest pilna zmiana naszego mik-
su energetycznego na rzecz tańszych
i odnawialnych źródeł energii. Bez tych
działań nasze produkty i usługi będą co-
raz droższe, a polska firma i gospodarka
– coraz mniej konkurencyjne.

Aby skutecznie sprostać wyzwa-
niom transformacji energetycznej,
niezbędne są inwestycje państwa
i firm w odnawialne źródła energii,
magazynowanie energii i zwiększe-
nie efektywności energetycznej, a tak-
że w modernizację sieci energetycznej.
Konieczne jest zapewnienie firmom
korzystnych źródeł finansowania
w ramach funduszy europejskich, kre-
dytów o niskim oprocentowaniu oraz
programów wsparcia rządowego.

POPRAWA ORGANIZACJI PAŃSTWA I STANOWIENIA PRAWA

Nasz system rządów, ze
zwiększoną rolą prezyden-
ta, nie sprzyja efektywnemu
procesowi decyzyjnemu. Sys-
tem semiprezydencki był do-
bry na czas i lata po transformacji. Dziś
mamy zupełnie inną rzeczywistość i po-
trzebna jest zmiana tego systemu na
prezydencki lub parlamentarny. Wiąza-
łoby się to ze zmianą konstytucji.

Skuteczna strategia wymaga po-
nadto sprawnej organizacji państwa,
urzędów i samorządów, tak by działa-
ły efektywne, terminowo i były bliżej
klientów. To system krwionośny pań-
stwa. Przy stanowieniu prawa trzeba
powrócić do dialogu społecznego, va-
catio legis i oceny skutków regulacji.

Mamy nadmiar regulacji praw-
nych, a przykładem administracyjne-
go niewypału był sposób i konsekwen-
cje wprowadzenia Polskiego Ładu.

Konieczna jest ustawa deregulacyjna,
by ulżyć przedsiębiorcom. Analizowa-
nie przepisów i śledzenie ich zmian
powoduje wzrost kosztów firm, ha-
muje rozwój biznesu, szczególnie ma-
łych i średnich przedsiębiorstw.

Powinien być powołany wicepremier
ds. gospodarki. Obecnie przedsiębior-
cy i ich przedstawiciele nie bardzo ma-
ją z kim rozmawiać na temat swoich po-
stulatów. Odsyłani są od ministerstwa
do ministerstwa. Nie tak powinna wyglą-
dać komunikacja z grupą odpowiedzial-
ną za prawie 75 proc. polskiego PKB.

ORIENTACJA NA WARTOŚCI

Dziś Polska, jak dawno nie
było, jest podzielona na dwa
wrogie plemiona. Podzielo-
nych jest wiele rodzin.

Potrzebne jest porozumie-
nie, pojednanie, a nasze wartości zbio-
rowe, w tym m.in.: Polska, patriotyzm,
suwerenność, bezpieczeństwo muszą
być wspólne dla wszystkich Polaków.
To nie oznacza braku różnic czy innego
podejścia. Dyskutujmy, argumentujmy,
ale jak mówił już Norwid, różnijmy się
pięknie. Bo tylko wtedy będziemy jed-
nością, będziemy mogli skutecznie pra-
cować na rzecz silnego społeczeństwa,
gospodarki i silnego państwa.

Mamy także kryzys wartości in-
dywidualnych. Ważnym strażnikiem
tych wartości był Kościół, który jednak
obecnie wręcz się zagubił. Pustosze-
ją świątynie, młodzi coraz liczniej re-
zygnują z lekcji religii, a statystyki hej-
tu, prób samobójczych czy zażywa-
nia środków psychotropowych wśród
młodych są porażające. Musimy swoje
działania opierać na wartościach, tych
indywidualnych i zbiorowych. Spo-
łeczeństwo bez wartości jest ubogie,
a w dłuższej perspektywie zamiera.

ZWIĘKSZENIE ROLI POLSKI W UE

Wielki czekaliśmy na
szansę, by dołączyć do
Europy, a tragiczne do-
świadczenia Ukrainy
wskazują, jak funda-
mentalna to była decyzja. Zrobiliśmy
pierwszy, najważniejszy krok. Pracuj-
my teraz nad drugim. Nad zwiększe-
niem roli i pozycji Polski w UE. Wszyst-
ko po to, by szybciej i pełniej móc
współdecydować o roli Europy, jej po-
lityce i przyszłości. Jako prawie 40-mi-
lionowe państwo powinniśmy w tym
uczestniczyć, nadawać kierunki i być
jednym z głównych aktorów zmian.

Opracowanie strategii państwa i dzia-
łań w ramach kluczowych czynników
sukcesu jest pierwszym etapem. Ale nie-
wystarczającym. Drugim, ważnym eta-
pem jest skuteczne jej wcielenie w życie.

Henry Mintzberg, znany ekonomi-
sta, guru od zarządzania strategiczne-
go, powiedział, że strategię, zanim uj-
rzą światło dzienne i staną się koniecz-
nym elementem sukcesu, są na po-
czątku jak chwasty w ogrodzie. Dope-
ro później ktoś zauważa jakiś pozy-
tywny element, ktoś inny łączy jeden
element z drugim i zaczyna się działa-
nie. Jak to będzie w naszym ogrodzie,
zarządzanym przez czterech koalicyj-
nych ogrodników? Dużo pewnie bę-
dzie zależeć od głównego ogrodnika. ●

Jacek Goliszewski

• **Teksty w dziale Opinie
wyrażają poglądy autorów
i nie muszą odzwierciedlać
stanowiska redakcji**



**Nie ma
wolności bez
solidarności**
Masz temat
dla reporterek
i reporterów
„Wyborczej”?
Chcesz się
podzielić
swoją opinią,
historią?

Pisz: **listy@
wyborcza.pl**

Wynagradzanie działaczy związków sportowych

Ze spółek skarbu państwa? To publiczne

Andrzej Wawrzeńczak

O
d kilku miesięcy trwają
potyczki medialne Ministra
Sportu i Turystyki Sławo-
mira Nitrasa z prezesem
PKOl Radosławem Piesie-
wiczem i niewiele z tego wynika.

PKOl jest następnym bytem praw-
nym niemal zabetonowanym, podob-
nie jak wiele związków sportowych,
który jak sądzą jej władze, jest auto-
nomicznym, ogólnopolskim stowa-
rzyszeniem Związków i Organizacji
sportowych, organizacją pozarządo-
wą, a więc wszystkim wara od niej.

Pojawiły się też informacje me-
dialne o dziwnych wynagrodze-
niach władz PKOl, w tym i prezesa.
Wszystko to wygląda niezrozumiale
zwłaszcza, że Komitet nie chce ujaw-
nić kryteriów przyznawania wyna-
grożeń. Zbulwersowały mnie wie-
ści o dużych kwotach zasilających
PKOL w formie sponsoringu ze stro-
ny spółek z udziałem Skarbu Pań-
stwa, np. Orlenu, Tauronu i Enei.
Władze Komitetu traktują te wpły-
wy jako „wynagrodzenia uzyskiwane
w ramach działalności gospodarczej
w zamian za świadczone przez PKOl,
na rzecz tych spółek usługi marke-
tingowe. Nie sposób uznać wynagro-
dzeń tych podmiotów jako środki
pochodzenia publicznego zmuszając
dostawców tych usług (PKOl) do wy-
kazywania sposobu ich wydatkowa-

nia, dlatego też środki nie stanowią
środków publicznych”, a tym samym
„(...) Wysokość wynagrodzenia człon-
ków Zarządu nie stanowi informacji
publicznej”.

Takie wyjaśnienie w piśmie PKOl
z 21 października 2024 r., podpisa-
ne przez prezesa Radosława Piesie-
wicza i sekretarza generalnego Mar-
ka Palusa otrzymałem jako odpo-
wiedź na moją skargę złożoną w Wo-
jewódzkim Sądzie Administracyj-
nym w Warszawie, w ramach usta-
wy o dostępie do informacji publicz-
nej, na beczynność PKOl, bo Komi-
tet nie odpowiedział na szereg py-
tań dotyczących jego działalności. Pa-
dały tam też sformułowania, że PKOl
„opiera swoje funkcjonowanie na róż-
nych źródłach dochodów”, bez spre-
cyzowania jakich. Z takim stanowi-
skiem trudno się zgodzić, bo środki
przepływające ze spółek skarbu pań-
stwa są w części środkami publicz-
nymi, gdyż Skarb Państwa ma w nich
znaczący pakiet akcji. W „. Raporcie
Polskiego Komitetu Olimpijskiego po
Igrzyskach XXXIII Olimpiady w Pary-
żu” na kilkudziesięciu stronach opi-
sano sukcesy sportowe Polaków, cho-
ciaż wszyscy widzą naszą rzeczywi-
stość. Padają tam często słowa o spon-
sorach, o sponsorowaniu, o umowach
sponsorskich, pojawił się zapis, że „
budżet PKOl był tworzony w znacz-
nej części w oparciu o przychody ze
spółek Skarbu Państwa”. Więc usłu-
gi PKOl na rzecz sponsorów winny
być objęte VAT, a przychody z tego ty-
pu działalności opodatkowane zgo-
dnie z prawem.

Nie wiem czy te nieścisłości wyja-
śni w pełni organ nadzorczy, którym
jest Prezydent Warszawy. Stwierdzo-
no już że „działania władz PKOl w za-
kresie prowadzenia gospodarki fi-
nansowej Komitetu prowadzone by-
ły z naruszeniem przepisów ustawy „
prawo o stowarzyszeniach oraz statu-
cie PKOl”.

Mam za to nadzieję, że mój pro-
blem dotyczącym uzyskania inform-
acji o działalności PKOl w ramach usta-
wy o dostępie do informacji publicznej
rozwiąże WSA w Warszawie. ●

• **Więcej na Wyborcza.pl/
WyborczaToWy**



• **Minister Sportu i Turystyki Sławomir Nitras (z lewej)
oraz prezes PKOl Radosław Piesiewicz**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak przywrócić w Polsce praworządność Wstyd panie Balicki, wstyd panie Skłodowski

P
opieram stanowisko
pani Ewy Maciejczyk,
której list otwarty pt.
„Do Ryszarda Balickiego
i Konrada Skłodowskie-
go: Czy jesteście gotowi,
by żyć i pracować w au-
tokratycznym państwie”
zamięściliście 3 stycznia
na łamach „Wyborczej”.
Też jestem oburzona
zachowaniem dr hab.

Ryszarda Balickiego i dr
hab. Konrada Skłodow-
skiego podczas głosowa-
nia w PKW.
PiS tak jawnie kradł,
oszukiwał i naciągał,
a teraz ma dostać pie-
niądze, nasze pienią-
dze? Wstyd Panowie!
Jak zatem można po-
ciągnąć do odpowiedzial-
ności polityków byłego

obozu władzy? Wszyscy
oni śmieją się w nos nam,
którzy chcemy żyć w pań-
stwie prawa.
Powtórzę: wstyd pa-
nie Balicki, wstyd panie
Skłodowski. ●
Renata Anna Wiak

• **Wyborcza To Wy.
Piszcie:
listy@wyborcza.pl**

Patryk Vega dla „Wyborczej”

MEGALOMANIA KONTROLOWANA



• Film „Pu-
tin” od jutra
w kinach

FOT. MÓWI SERVIS

– Putin nie ma ochrony w wymiarze duchowym, bo nie został ochrzczony – twierdzi Patryk Vega. I wyjaśnia, dlaczego przy pomocy sztucznej inteligencji nakręcił film, w którym pokazuje, jak rosyjski dyktator robi pod siebie i umiera.

ROZMOWA Z
PATRYKIEM VEGA
reżyserem, scenarzystą

MARTA GÓRNA: Nie podobał mi się pana nowy film. Pomyślałam, że uczciwie będzie od razu to powiedzieć.
PATRYK VEGA: W porządku. Mówmy sobie po imieniu, tak będzie łatwiej. Patryk.

Marta. Tylko ktoś z kosmicznym ego postanowiłby opowiedzieć o jednym z najpotężniejszych ludzi na świecie i jeszcze go diagnozować. Patryk, jesteś megalomanem?

– Megalomania jest wpisana w zawód reżysera. W moim przypadku pozwala porywać się na rzeczy, które wydają się absurdalne. To mój motor napędowy w dążeniu do celu, postrzegam ją jako coś pozytywnego.

Od początku mojej kariery w show-biznesie słyszałem, że tego i owego nie da się zrobić. Kiedy pracowałem nad serialem „Pitbull”, chciałem nakręcić wypadek przy rotundzie w Warszawie. Poprosiłem pro-

dukcję, żebyśmy zatrzymali na pięć minut ruch drogowy: autobusy, tramwaje, auta, rozpędzili nasze samochody, zrealizowali scenę kraksy, przewrócili słup z reklamami na ludzi w podziemiu. Wszyscy stukali się w głowę, proponowali mi boczną uliczkę na Mokotowie, bo mój pomysł jest niemożliwy do realizacji. Zrozumiałem wtedy, że 95 proc. ludzi rezygnuje właśnie na tym etapie: z góry zakładają, że się nie uda.

Od tamtej pory regularnie porywam się na rzeczy niemożliwe. Gdybym 30 lat temu opowiadał, że nakręcę film z Januszem Gajosem, ludzie pewnie śmialiby mi się w twarz. I to w najlepszym razie. Kontrolowana megalomania jest w porządku.

Kto cię ściąga na ziemię?

– Żona. Ona jest pragmatyczna, trzeźwo myśląca, pilnuje, żebym po godz. 17 stawał się mężem i ojcem. Gdyby nie ona pewnie odleciałbym jak wolny elektron.

Praca nad filmem o człowieku, którego boi się pół świata, brzmi jak stresująca robota.

– Ja funkcjonuję trochę inaczej niż większość ludzi, bo oni w lwiej części szukają poczucia bezpieczeństwa i stabilności. Wychoywałem się tylko z matką, jako dziecko już pracowałem. Przed tymi wspomnieniami wciąż uciekam, nie mam ochoty się zatrzymywać, konfrontować z przeszłością. To prowadzi do tego, że jestem jak żołnierz w trakcie wojny: pokój ducha czuję na froncie, w chwili spokoju – niepokój.

Kiedy w moim życiu za mało się dzieje, dopada mnie przerażenie, poczucie, że umieram, nie rozwijam się. Potrzebuję ciągłych wyrzutów adrenaliny, nakręcam się w ciągu dnia, sam doprowadzam do stanu totalnego przebudźcowania. Wieczorami jestem wyczerpany, sen mnie resetuje, następnego dnia zaczynam od nowa.

Tę eskalację w szukaniu wrażeń widać po twoich filmach. „Pitbull” był o policjantach, „Botoks” o służbie zdrowia, „Polityka” o scenie politycznej, „Small World” o handlu żywym towarem na skalę światową. A teraz film o Władimirze Putinie.

– Przy okazji „Putina” stworzyłem własną, unikalną technologię, która pozwoliła wykreować ultrarealistyczną postać na ekranie. Tego na świecie nikt nie ma: Chińczycy, Hindusi, Brazylijczycy, Amerykanie. Wszyscy się tą technologią ekscytują, mają poczucie, że mój Putin rzeczywiście wygląda jak inni aktorzy.

Udało się od razu?

– Próbowałem to wcześniej zrobić z dwoma studiami z Los Angeles i z jednym

z Londynu. Wszyscy szli trybem *deep fake*, czyli na podstawie przedstawiających Putina zdjęć i nagrań wytrenować model sztucznej inteligencji i nałożyć ją na naszego aktora. Efekt był koszmarny z kilku powodów. Sztuczna inteligencja nie rozumie ludzkich emocji i dlatego stworzenie przy jej pomocy bohatera w dwugodzinny film jest niemożliwe. Masz do czynienia z postacią, która ma mieć całe spektrum uczuć, mimikę. Między scenami musi być kontynuacja tych stanów emocjonalnych, a do tego bohater czasami pokazuje nam profil, staje bokiem do kamery, mówi swoje kwestie. Minęło chyba półtora roku i wciąż efekt był tragiczny.

I wtedy co?

– I wtedy przeczytałem o Kasparowie, który przegrał partię z superinteligentnym komputerem. Wrócił do domu, przemyślał sprawę i postanowił wrócić w trybie centaury do tej rozgrywki, biorąc do pomocy średniointeligentny komputer. I z tym średniointeligentnym pokonał ten superinteligentny.

Obudziłem się, myłem zęby i mniej olśniło: zacząłem używać AI jako sparingpartnera i dzięki temu w ostatnim stadium udało się osiągnąć aż 70 proc. finalnego efektu, który widać na ekranie.

Ta technologia to zdobycz. Wraz z moimi współpracownikami pracuję teraz nad tym, by stworzyć agencję cyfrowych gwiazd.

Czyli „Putin” jest w pewnym sensie testem tego, jak ta technologia działa?

– Raczej odkryciem.

Technologia to jedna sprawa. Ale oglądając „Putina”, zastanawiałam się nad jej etyką. Widok Putina w brudnych pieluchach jest wstrząsający, w niektórych ujęciach twoja wersja rosyjskiego prezydenta wygląda przerażająco autentycznie. Widzimy go w sytuacjach, w których normalnie nie mamy prawa go widzieć.

– W jego przypadku mamy do czynienia z ważnym interesem społecznym. Ten człowiek jest oskarżony o zbrodnie wojenne. To daje mi zielone światło do zrealizowania takiego filmu.

To co chciałeś „Putinem” osiągnąć?

– Chciałem przywrócić widzom spokój. Boimy się tego, czego nie rozumiemy. A moja teza brzmi tak: Putin jest tchórzem. Silny mężczyzna nie musi komunikować swojej siły na zewnątrz, przy pomocy propagandy, wysyłać wici, że jest najsilniejszym dyktatorem wszech czasów.

W prezentowanym mediom tzw. wolnym czasie buduje renomę samca alfa. Dla mnie to maskowanie tchórzostwa. Cały świat jest teraz połączony politycznie, ekonomicznie czy technologicznie. Po pandemii nie da się już przewidywać przyszłości, mamy do czynienia ze zbyt wieloma zmiennymi. A większość społeczeństwa nie rozumie, co wynika z czego, jak to się dzieje, że funt powinien spadać w relacji do dolara. To przykład, ale chodzi mi o to, że w większości ludzie nie rozumieją ciągu przyczynowo-skutkowego, a to sprzyja tworzeniu scenariuszy przyszłości opartych na lęku. Chciałem widzom dać unikalne doświadczenie. Obnażyć Putina, pozwolić im podejść do tygrysa w klatce ekstremalnie blisko i pokazać, że ten tygrys się też boi.

W wersji, którą oglądałam, Putin w finale umiera. Dałeś widzom także happy end?
– Tak sobie wyobrażam koniec Putina. Zło zawsze kończy tragicznie.

Wiesz, ja w czasie seansu czułam lęk, miałam wrażenie, że próbujesz mnie jeszcze bardziej wystraszyć.

– Nie taka była moja intencja.

Ale będą inni widzowie, którzy pocują to samo.

– Nie wiesz, co pocują inni ludzie. Życie Putina to pasmo deprawacji. Idziesz na lotnisko, wchodzisz do księgarni, a najlepiej sprzedają się tam biografie dyktatorów. Ludzie są zafascynowani potworami, chcą wiedzieć, jak się nimi stali. Człowiek nie jest zły z natury, tylko złu ulega.

W twoim filmie Putin ulega szatanowi pod postacią dziecka. Mam wrażenie, że tym zabiegiem zdejmujesz z Putina odpowiedzialność za jego zbrodnie. Podkreślasz też to, że nie został ochrzczony jako dziecko. Czy to twoim zdaniem uczyniło z niego bardziej podatnego na działanie diabła?
– Jestem głęboko wierzący. I przekonany, że ktoś bez tego sakramentu nie ma ochrony w wymiarze duchowym.

Jakiś czas temu przyjąłeś pseudonim Be-saleel po budowniczym Arki Przymierza.
– Przez chwilę chciałem się nim posługiwać, ale zrezygnowałem. Mam poczucie, że odgrywam taką rolę, ale postanowiłem się tym nie afiszować. To jest coś, co powinno pozostać między mną a Bogiem.

A jak odeprzesz oskarżenia o koniunkturalizm i monetyzację lęku?

– To trochę tak, jakby oskarżał Empik, bo sprzedaje książkę o Putinie autorstwa pani Krystyny Kurczab-Redlich.

Zanim zaczęła się wojna w Ukrainie, chciałem zrobić film o rosyjskiej przestępczości zorganizowanej, znacznie dla mnie ciekawszej niż świat jakuzi czy camorry. Miałem już gotowy scenariusz i wtedy właśnie doszło do inwazji Putina na Ukrainę. Na chwilę ścięło mnie wtedy z nóg. Dosłownie: usiadłem i zacząłem myśleć, co teraz.

Spodziewałem się, że mogę nie zgromadzić finansów na film o rosyjskich gangste-

rach. Że nie uda mi się zatrudnić upatrzonych gwiazd. Ale nie spodziewałem się, że nagle nastąpi kompletny ostracyzm wszyściego, co rosyjskie, a z repertuarów koncertowych będą wykreślani nawet nieżyjący od lat kompozytorzy.

Wtedy pomyślałem: w takim razie zrobię film o największym rosyjskim gangsterze, Putinie. Zacząłem czytać o drugiej wojnie w Czeczenii, aneksji Krymu. Zrozumiałem, że wojna w Ukrainie zdeterminuje losy świata w nadchodzących latach. Decyzję o zrobieniu filmu o Putinie podjąłem w pierwszym dniu wojny.

Ze względów bezpieczeństwa „Putin” powstał pod innym tytułem.

– Takim, który niczego nie sugerował, kiedy załatwialiśmy z różnymi instytucjami zgody na zdjęcia. Te procedury wykorzystujemy do dzisiaj, film sprzedałem do 64 krajów na świecie, a w każdym pokaże go przodujący dystrybutor. Ale o nazwy firm dystrybucyjnych nie pyta, bo i tak ci nie powiem. Dzięki temu trudniej do nich dotrzeć i próbować na nie wpłynąć i je zaatakować. Nikt oprócz mnie nie wie, z jakimi podmiotami podpisaliśmy umowy. A sam film wciąż funkcjonuje na wielu z tych rynków pod fikcyjnym, niewzbudzającym podejrzeń tytułem.

Miałam właśnie zapytać o prywatnych inwestorów, o których mówisz w wywiadach z amerykańską prasą. Budżet „Putina” to 15 mln dol. Kto wyłożył tę kasę?

– Wiąże mnie klauzula poufności.

Kapitał polski, ukraiński, międzynarodowy?

– Międzynarodowy.

Jak przez trzy lata udało ci się kontrolować publikację zdjęć i nagrań? Nie wyciekły żadne robione ukradkiem!

– Wprowadziłem karę w wysokości 100 tys. zł. za posiadanie telefonu na planie. Sprowadziłem specjalny sejf, do którego trzeba było schować telefon. Ekipy złożone z Polaków, Ukraińców, Rosjan, Izraelczyków, Arabów nie chciały się na to absolutnie zgodzić. Najpierw twierdzili, że ktoś ukradnie telefon. No to zamówiłem szafę pancerną, przy której stał ochroniarz. Wtedy powiedzieli, że wyświetlacze im się porysują, jak telefony będą leżały na kupie. No to im zrobiłem oddzielne boksy. Potem przyszli z petycją, że to jest złe rozwiązanie, bo do szafki jest za duża kolejka i będą tracili czas na obiad.

Oddałeś telefony?

– Wydużyłem przerwę. Poprosiłem, żeby wytrzymali trzy dni. I udało się: przez półtora roku zdjęć wszyscy na planie funkcjonowali bez telefonów komórkowych.

A i tak dostawaliście dziwne wiadomości.

– Premierę zwiastuna planowaliśmy tuż przed wyborami prezydenckimi w Rosji. Rosyjskie służby wzięły z serwisu LinkedIn numery telefonów do wszystkich związanych z produkcją i zaczęły z nami korespondować, podszywając się pod różne osoby.

Do operatora napisali, udając asystentkę kongresmena z Dakoty Południowej. Podkreślali, że to ważny temat i że szef jest gotowy zapłacić 100 tys. dol. za screener filmu [film udostępniony w internecie np. recenzentom, którzy dostają do niego specjalny link] materiały z planu, scenariusz.

Innym razem byli deputowanym z Ukrainy albo największym ukraińskim dystrybutorem filmowym. W tym ostatnim przypadku odezwali się do naszej kostiumografki i popełnili błąd, bo nie wiedzieli, że ja już podpisałem umowę z tą firmą.

Zacząłem korespondować z nimi w imieniu kostiumografki. Odzywali się wyłącznie w godz. 9-17 czasu moskiewskiego. Przed 17 dawali znać, że „nie chcą zakłócać mirow domowego” i że „wrócimy do rozmowy jutro”. Było więc dla mnie oczywiste, że ktoś tu konsultuje się z przełożonym. Zacząłem dla zabawy negocjować cenę za screener, doszedłem do 200 tys. dol., poprosiłem o pierwszą transzę i początkowo nie chcie-

li zrobić przelewu, aż w końcu się zgodzili. Podałem numer konta ABW i poprosiłem, żeby w tytule transakcji wpisali: „próba skompowania przez rosyjski wywiad”. Odgrywali Ukraińców do końca i odpisali, że zniszczyłem naszą przyjaźń.

Oczywiście, że służby rosyjskie się filmem interesują, mają monitoring mediów. Obserwuję to też na konferencjach prasowych na świecie. Do Polskiej Agencji Prasowej chciał się za wszelką cenę dostać dziennikarz rosyjskiej agencji prasowej TASS. Na wywiady na świecie przychodzą dziennikarze sympatyzujący z Putinem, którzy próbują nawet wyciągnąć dane firm inwestorów.

W twoim filmie bohaterowie mówią głównie po angielsku.

– Przez ponad rok miałem problem z wybraniem odpowiedniego akcentu. Pierwotnie zdecydowałem się na akcent kalifornijski, ale nie zaakceptowali tego Amerykanie i Brytyjczycy, bo nie pasowało im, że historia z akcją toczącą się w Rosji opowiedziana będzie z kalifornijskim akcentem. Musiałem ponownie nagrać cały dźwięk, z akcentem *English neutral*, choć dotąd nie wiem do końca, co to znaczy. Do nagrań musiałem np. szukać dziecięcych aktorów, ale tu napotykałem problemy, bo ich rodzice nie chcieli, żeby dzieciaki grały małego Putina.

A Thomasa Kretschmanna, znanego m.in. z ról w „Pianiście” czy w nowym „Indianie Jonesie”, długo musiałeś namawiać do występu w „Putinie”?



Rosyjskie służby wzięły numery telefonów do wszystkich związanych z produkcją i zaczęły z nami korespondować, podszywając się pod różne osoby

PATRYK VEGA

– Musisz pamiętać, że w przypadku tego filmu miałem duży budżet i wyjątkowo komfortową sytuację, czułem się tak, jakbym kręcił hollywoodzką superprodukcję. Oprócz problemów z technologią AI napotykałem też wiele innych, również niespodziewanych. Jak np. strajk aktorów w USA. Kiedy się zaczął, okazało się, że nie mogę zatrudnić żadnej amerykańskiej gwiazdy, bo gdyby podjęła pracę, byłaby skazana na ostracyzm w środowisku. Thomas ma dwóch agentów: hollywoodzkiego i europejskiego. To otworzyło furtkę, z której skorzystałem. Nie musiałem go długo namawiać, od razu się zgodził.

Myślisz, że Władimir Putin wie o twoim filmie?

– Ma za dużo problemów na głowie, żeby przejmować się filmem Patryka Vegi, produkcją stworzoną na potrzeby kultury masowej. Ale nie wykluczam tego, że dotarło do niego, że mój film powstaje, bo Putin ma duże problemy w obszarze swojego ego.

Skąd się wzięła twoja pewność, że dasz radę o Putinie opowiedzieć?

– Rozmawiałem wcześniej z kolegami ze Studio Canal, powiedzieli, że pomysł na film o rosyjskich oligarchach miał znany francuski producent, ale się na nim wyłożył. To była wizja faceta jedzącego bagietki w Paryżu. A ja czułem, że jako człowiek, który w dzieciństwie stał w kolejce w mięsny z kartką w dłoni, niepewny, czy dostaniemy z matką ten kawałek mięsa, lepiej rozumiem realia Bloku Wschodniego. Jednocześnie dorastałem otoczony kulturą masową prosto z USA

i to dało mi pewność, że będę w stanie przełożyć kulturę Wschodu na język Zachodu. „Putin” nie jest filmem dla Rosjan, tylko dla reszty świata.

Czy to powtarzalność może być powodem, dla którego wyniki kasowe twoich filmów w ostatnich latach spadały?

– W muzyce trend potrafi się zmieniać dwa razy w ciągu roku. Artysta musi podążać za zmieniającym się gustem swojej publiczności albo szukać sobie nowej. Nic nie jest dane na zawsze.

Co to znaczy?

– Ostatnio coraz częściej myślę o tym, by komunikować się z młodym pokoleniem. Interesowałem się nim z socjologicznego punktu widzenia od wielu miesięcy i myślę, że wiem już, czego chce widownia 15-letnia, a czego 20-letnia.

A jeśli chodzi o „Putina”, to najcudowniejsze w czasie pracy nad tym filmem było to, że po raz pierwszy od debiutu wstawiałem rano z uśmiechem na twarzy, z uśmiechem jechałem na plan filmowy.

Czy to znaczy, że nie chcesz już robić polskich filmów z Polakami?

– Życie jest przewrotne. Może będę się tu musiał z ludźmi przeprosić. Ale na razie w głowie mam liczący siedem odcinków serial z budżetem planowanym na 100 mln dol.

Ambitnie.

– To jest budżet nieodzowny, żeby stworzyć coś wybitnego. Przynajmniej 10 proc. z tego trzeba przeznaczyć na honorarium dla dużej gwiazdy. Jestem na etapie intensywnego dokształcania się, z ekspertami przechodzę kilkumiesięczne kursy z różnych dziedzin. Na przykład z blockchain, ginekologii estetycznej czy mechaniki kwantowej.

Oczywiście po nich nadal jestem laikiem, ale mam wiedzę na poziomie minimalnym, mogę ją poszerzać we własnym zakresie. Mówię o tym, bo pomysł na mój serial zainspirował Wielki Zderzacz Hadrionów, największa maszyna na świecie, oraz odkrycie bozonu Higgsa, cząstki elementarnej nazywanej „cząstką Boga”. Jeśli dopuszcza się jej istnienie, można podważyć dotychczasowe rozumienie fizyki na ziemi. Nie wchodząc w szczegóły: chciałbym zrobić serial o nadchodzącym terroryzmie opartym na mechanice kwantowej i na nowych technologiach, które mnie fascynują.

Nad scenariuszem pracowałem z dwoma fizykami nuklearnymi, mam więc poczucie, że od strony naukowej się broni.

Te 64 kraje, o których mówisz, czy to oznacza, że „Putin” zostanie w nich pokazany, to są domknięte deale?

– Tak.

W USA twój film ma być według materiałów promocyjnych wyświetlany w 200 kinach. Dla polskiego twórcy to precedensowa ekspozycja. To aktualne dane?

– Zmieniają się cały czas. W Stanach Zjednoczonych liczba seansów jest skorelowana z promocją. Udzielam amerykańskim mediom wielu wywiadów, a każdy daje mi większą ekspozycję w kinach, lepsze umieszczanie reklamy. Amerykanie są nastawieni na biznes, więc potrafią zwiększyć liczbę ekranów o kilka tysięcy procent w trakcie dystrybucji filmu.

Na co liczysz po premierze „Putina”?

– Trochę się czuję, jakbym stał na słupku przed skokiem do wody na główkę w trakcie igrzysk olimpijskich. Nie snuję hipotez, czuję połączenie przyływu adrenaliny z koncentracją. Jestem w tym biznesie od 30 lat, daleki więc już od podniecania się i dzielenia skóry na niedźwiedziu. Ewentualny sukces kasowy „Putina” zdeterminuje moje życie.

A jeśli chodzi o to, na co liczę, jeśli chodzi o sam odbiór filmu, to mam nadzieję, że obnaża on słabości Putina i sprawi, że widzowie przestaną się go bać. ●

Robinson Crusoe:
biblia wszystkich
przygód

Sally Rooney:
premiera nowej
powieści

DWUMIESIĘCZNIK
GRUDZIEŃ 2024

W SPRZEDAŻY

wyborcza

KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

**Agnieszka
Osiecka:**
ZAWSZE O KROK
PRZED NAMI

**10 KSIĄŻEK
ROKU 2024**

najlepsze kryminały,
komiksy, debiuty,
okładki, dla dzieci

- Sapkowski dla *Książek*:
Proszę nie przypinać mi
mieczyków Chrobrego



Sponsor numeru:

**Philip
Roth**



**Mnóstwo
starannie
dobranych
prezentów**



Agnieszka Osiecka:
Była zawsze o krok przed nami



Andrzej Sapkowski
o powrocie do pisania o Wiedźminie



10 najlepszych kryminałów i thrillerów
minionego roku

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Carlsen rządzi i żąda

Wśród najwybitniejszych arcymistrzów nic nie przebiega ostatnio zwyczajnie. Coraz trudniej ustalić nawet to, kto jest najlepszy.

Rafał Stec

Dla maniaków królewskiej gry sylwestrowa noc była czasem ogromnych emocji, bo w Nowym Jorku – tam było późne popołudnie, potem wieczór – trwała walka o mistrzostwo świata w szachach błyskawicznych. Ekscytująca, wyładowana zaskakującymi zwrotami akcji, z niecodzienną i wywołującą gigantyczne kontrowersje puentą.

Brylował jak zwykle Magnus Carlsen, mocny kandydat na gracza wszech czasów, który w złożonym z czterech partii (w każdej obaj szachiści mają po trzy minuty plus dwie sekundy premii za każde posunięcie) ćwierćfinale zmierzył się z Hansem Niemannem. Tego przeciwnika traktuje szczególnie – w przeszłości oskarżał go o oszukiwanie, raz w buntowniczym geście z premedytacją poddał się po jednym ruchu, potem w ogóle odmawiał gry z Amerykaninem – a w jego mowie ciała było widać, że jest zestresowany jak nigdy. I poniósł sensacyjną porażkę, przegrywał mecz 0,5:1,5.

Wtedy Norweg znów – jak wielokrotnie w trakcie swojej zjawiskowej kariery, uchodzi za mentalne monstrum – zademonstrował nadzwyczajną odporność psychiczną. Wygrał dwie kolejne partie z Niemannem, trzy kolejne w półfinale z Janem-Krzysztofem Dudą (zdobył brąz), dwie kolejne w finale z Janem Niepomniaszczim. Siedem zwycięstw z rzędu to passa, jaka się w tej dyscyplinie na wysokim poziomie właściwie nie zdarza. Wydawało się, że Carlsen mknie po tytuł – już siódmy w szachach błyskawicznych – w rekordowym tempie.

A może poremisujemy bez końca?

Nastąpił jednak kolejny zwrot, po którym finałowe starcie zaczęło zmierzać ku skandalowi. Rywalizujący pod flagą Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE) Rosjanin wyrównał na 2:2, po czym arcymistrzowie zasiedli do partii dogrywkowych. Gdy trzy z nich zakończyły się remisem, Norweg zapytał rywala, czy „zaakceptowałyby współdzielenie tytułu”. I otrzymał zgodę. Obaj byli już wycieńczeni wielogodzinnym, skrzącym się od wysokiego napięcia dreszczowcem.

Nigdy wcześniej w żadnej z odmian królewskiej gra nie miała dwugłowego mistrza globu, ale regulamin nowojorskiego turnieju brzmi niejednoznacznie. Istnieje paragraf stanowiący, że dogrywka ma trwać dopóty, dopóki jakaś partia nie zakończy się rozstrzygnięciem innym niż remis (tzw. nagła śmierć, przypomina wydłużone rzuty karne – strzelane do pierwszego błędu). Istnieje też przepis, że w ewentualnych „nieprzewidzianych okolicznościach” ostateczną decyzję podej-



• Jan Niepomniaszczy i Magnus Carlsen w finale mistrzostw świata w szachach błyskawicznych FOT. MICHAŁ WALUSZA/FIDE

*Nie słyszałem,
by kiedykolwiek odłożono
przepisy na bok,
bo ktoś stwierdził:
„OK, idziemy do domu”*

HIKARU NAKAMURA
amerykański szachista

muje szef FIDE. I Arkadij Dworkowicz zawyrokował zgodnie z wolą finalistów.

– Uznałem, że walczymy już bardzo długo. Chciałem, żeby to się skończyło, i pomyślałem, że byłoby okrucieństwem, gdyby tylko jednemu z nas przyznano pierwsze miejsce. Wybrałem rozsądne rozwiązanie, byliśmy bardzo zmęczeni i zdenerwowani. Niektórym się to spodoba, innym się nie spodoba. Tak to już jest – mówił reporterom Carlsen. Portale społecznościowe wówczas płonęły, zachwyt nad jego niezwykłą zwycięską passą wyparła dyskusja o tym, czy zachował się sportowo. Jej temperaturę podniosła inna, rzucona w kuluarach fraza. Norweg zasugerował mianowicie Niepomniaszczemu, iż w razie sprzeciwu wobec ich pomysłu mogą z premedytacją bez końca remisować. Potem tłumaczył się, iż żartował.

Radykalnie zareagował Hikaru Nakamura, inny arcymistrz ze ścisłej czołówki, wpływowy z powodu swojej popularności internetowego showmana. – Nie mogę stanąć po stronie Magnusa. Nie słyszałem, by kiedykolwiek odłożono przepisy na bok, bo ktoś stwierdził: „OK, idziemy do domu”. Niewyobrażalne. Jestem zszokowany, że FIDE na to przystała – oznajmił Amerykanin na swoim kanale na YouTube. – Wygląda na to, że oni [szachowe władze] nawet nie zamierzają udawać bezstronnych.

Liczy się tylko to, co myśli jeden gracz – wtórował rodakowi Hans Niemann, ów pokonany w ćwierćfinale 21-latek z reputacją szulera (niektóre zarzuty są słuszne, byłwał karany). I obwołał całe środowisko „żartem”.

Rozmiary Carlsena

FIDE podkreśla, że „podjęcie decyzji nie przyszło łatwo” i że w żadnym razie „nie wyznacza ona precedensu na przyszłość”. A czy faktycznie ulega bądź sprzyja norweskiemu czempionowi? Odpowiedź na to pytanie musi być złożona.

Zanim szachiści przystąpili w Nowym Jorku do mistrzostw w grze błyskawicznej, jak zwykle rywalizowali w poprzedzających je – oba turnieje tradycyjnie się łączą – mistrzostwach w grze szybkiej (zawodnicy mają po kwadrans na partię, po każdym ruchu dokładnie im się 10 sekund). Tam broniący tytułu Carlsen wyglądał przeciętnie, ale i tak odciągnął uwagę od wszystkich konkurentów – bynajmniej nie z powodu wydarzeń na szachownicy.

Po siódmej rundzie został ukarany 200 dolarami grzywny, ponieważ złamał obowiązującą na imprezie dress code i usiadł przy szachownicy w dżinsach. Usłyszał też ultimatum: albo się przebierze, albo ominie kolejną turę rywalizacji. Potem opowiadał, iż obiecał przyjąć we właściwym stroju nazajutrz, ale nie chciał rozpraszać się między partiami. Nie było kompromisu, więc ogłosił, iż wycofuje się i z mistrzostw w szachach szybkich, i z mistrzostw w błyskawicznych. „Jestem już za stary, żeby się przejmować. Od początku nie miałem do nich [FIDE, sędziów] zbyt dużo cierpliwości, więc jeśli chcą wymusić swoje zasady, to OK, rezygnuję. Traktuję tę sprawę pryncypialnie”.

Międzynarodowa federacja wyjaśniła, że dress code został wprowadzony przez komisję złożoną z graczy i że każdy od lat zna treść tych postanowień (w Nowym Jorku grzywnę za założenie sportowych tramppek zapłacili także Niepomniaszczy). Dyrektor generalny Emil Sutowski argumentował, iż Carlsen miał trzy minuty drogi do hotelu.

Równocześnie toczyły się jednak potajemne negocjacje i Norweg zmienił zdanie, postanowił wystąpić w drugim turnieju. Co również wzbudziło wątpliwości, ponieważ zapowiedział, że znów założy dżinsy, a Dworkowicz opublikował koncyliacyjne oświadczenie. Obiecał, że zaleci sędziom, by byli bardziej elastyczni, i dodał: „Zasada jest prosta. Dress code nadal obowiązuje, ale zezwolimy na pomniejsze naruszenia”. Już wcześniej zatem szef FIDE utwierdził krytyków w przeświadczeniu, że sprzyja Norwegowi. Pozostaje tylko wątpliwość, w jakim stopniu kieruje nim obawa przed ewentualnymi komercyjnymi i wizerunkowymi stratami – Carlsen trzyma w swojej dyscyplinie władzę o takich rozmiarach, że podobnej nie posiadał w swoim sporcie chyba żaden megagwiazdor w historii.

Pełna wojna z FIDE

Rządzi i żąda coraz więcej. Organizuje własne, konkurencyjne dla FIDE rozgrywki, a także bezpardonowo oskarża obecny system o skostniałość, niezdolność do nadążania za duchem czasów oraz gwałtownymi zmianami rewolucjonizującymi królewską grę. Narzeka na partie klasyczne, czyli wielogodzinne, ponieważ jego zdaniem szachy rozwinęły się do tego stopnia – między innymi dzięki zaprzęgniętej do współpracy potężnej mocy obliczeniowej komputerów – że długi czas na namysł pozwala zamaskować słabość, polegając na pamięciowym wykuciu ćwiczonych na treningach wariantów.

Carlsen panował w głównej odmianie gry przez dekadę, ale po pięciu zdobytych tytułach zrezygnował z walki o szósty. Kilkanaście dni z kilkugodzinnymi partiami to formuła, która go męczy, nudzi, nie inspiruje. Dlatego w niedawnym meczu o mistrzostwo świata Gukesh D – 18-letni Indus, najmłodszy zwycięzca w dziejach – odebrał je Chińczykowi Ding Lirenowi, po czym nasłuchiwał się ambiwalentnych opinii. Rodacy zwariowali na jego punkcie, ale arcymistrzowie oraz amatorzy szachów z innych krajów często kwestionują poziom stoczzonej w Singapurze batalii. A Carlsen przekonuje, że szachy klasyczne to „najgorszy sposób” na wylanianie najlepszego. Wolałby partie krótsze lub rozgrywane w stylu wolnym (wstępne ustawienie figur się losuje), bo one są – jak perorował w podcaście Take Take – prawdziwym sportem, sztuką, nauką.

Gukesh, który do Nowego Jorku nie przyjechał, przyznaje, że wciąż nie czuje się numerem jeden, i rzuca wyzwanie geniuszowi, ale nie zanoszi się, by mu się powiodło. Norweg po rozwinięciu turniejów w formule podobnej do obowiązującego w innych dyscyplinach Grand Prix próbuje spopularyzować wspomniane szachy losowe, został też „globalnym ambasadorem” sponsorowanej przez Arabię Saudyjską imprezy rozgrywanej przez internet, która będzie częścią mistrzostw świata w e-sporcie. Choć dochodzi do ugód, to wszystko dzieje trochę obok głównego nurtu, Carlsen wspomina o „pełnej wojnie z FIDE”, a jego były trener Peter Heine Nielsen – o federacji kontrolowanej przez Putina. Atmosfera robi się rozłamowa. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34353211

34355456

JAKUB urodził się z rozszczępem kręgosłupa i innymi schorzeniami towarzyszącymi takimi jak wodogłowie, niedoczynność tarczycy, wada wzroku. Od urodzenia jest rehabilitowany i będzie wymagał rehabilitacji do końca życia. Jest dzieckiem bardzo pogodnym i uśmiechniętym.

Ze względu na to że Jakub wymaga wszechstronnej terapii, chcielibyśmy Państwa prosić o wsparcie. Od dwóch lat mama chłopca opiekuje się synem sama. Utrzymuje się ze świadczeń z MOPS i alimentów na syna. Nie stać jej na pokrycie wszystkich wydatków związanych z leczeniem Jakuba. Uzbierane środki zostaną przeznaczone na rehabilitację i terapie dodatkowe dla chłopca, dlatego bardzo prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Fundacja „Serca dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
Tytuł wpłaty: **118 Jakub Foltyn**



wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnicki
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

